LUD

Diretor: Dr. Edvino Tempski
Proprietário: Dr. Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. $ 60,00; poza Brazylią — Cr. $ 90,00; cena egzemplarza — Cr. $ 1,50.
Redakcja przyjmuje od 8-mej rano do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. $1,00; sôbre os anuncios semestrais e anuais — á tratar.

ROK XXIV | Curitiba, 3 sierpnia (de agosto de) 1949 | NR. 31 (136)

Nie można być katolikiem i komunistą

ZNACZENIE EKSKOMUNIKI

Dekret nakładający ekskomunikę na wszystkich katolików, którzy wyznają zasady komunistyczne, jest jednym z najdonioślejszych rozstrzygnięć Stolicy Apostolskiej w naszym stuleciu. Dekret uderza w ruch potężny, masowy, a niesłychanie perfidny i podstępny. Od tej chwili sytuacja jest już zupełnie jasna. Wprawdzie już w dawniejszych latach Kościół wielokrotnie potępiał ideologię komunizmu, ale niektórzy usiłowali twierdzić, że można odrzucać materialistyczną doktrynę komunizmu, a mimo to albo pozostać w szeregach partii komunistycznej albo przynajmniej z nią współpracować. Obecnie Ojciec św. w sposób nie pozostawiający żadnej wątpliwości stwierdził, że nie można być równocześnie katolikiem i komunistą. Trzeba wybrać. Kto dobrowolnie i świadomie szerzy hasła komunistyczne, wyłącza się z Kościoła.

W ten sposób Stolica Święta kładzie kres wszelkim próbom zacierania różnic między komunizmem a katolicyzmem. Skończyć się musi ta niezwykle przykra i gorsząca sytuacja, jaką usiłowano wytworzyć na niektórych terenach przez wciąganie katolików do armii wyznawców Lenina i Stalina.

Było to zjawisko oburzające i bolesne zarazem. **Komunizm jest nieubłaganym wrogiem wszelkiej religii.** Uważa ją za zabobon, za opium dla ludu i nie kryje się z tym, że pragnie ją wykorzenić z serc ludzkich zupełnie. To zostało niedwuznacznie stwierdzone w programowych dziełach twórców bolszewizmu i nigdy nie zostało odwołane. Ze względów taktycznych komunizm rozkłada na raty walkę z religią. Często się maskuje i ukrywa swe istotne cele. Czasem kamuniści nawet popierają potulne i wysługujące się Sowietom odłamy cerkwi prawosławnej, zwłaszcza jeśli im to jest potrzebne do walki z Kościołem Katolickim. W szczególności gdy chodzi o niszczenie obrządku grecko-katolickiego za „żelazną kurtyną", to widzimy, że policja sowiecka pomaga prawosławnym. Ale to nie zmienia faktu, że komunizm jest śmiertelnym wrogiem religii.

A już jeśli chodzi o Kościół Katolicki, to prześladowanie trwa bezustannie.

Spójrzmy na Rosję! Przed wybuchem rewolucji bolszewickiej w roku 1917 było tam około 1,100,000 katolików a wśród nich około pół tysiąca księży. Msza św. była odprawiana w kilkuset kościołach i kaplicach, których zbudowanie było głównie zasługą polskich wygnańców. Teraz na tym olbrzymim obszarze, od granicy polskiej, ustalonej w Rydze aż do Władywostoku, księża mogą pracować tylko w jednym, jedynym kościele, a mianowicie w kościele św. Ludwika w Moskwie i to tylko dlatego, że do świątyni tej uczęszcza korpus dyplomatyczny.

Olbrzymią większość innych świątyń zamieniono na kina, muzea i magazyny. Księży wywożono na słynne Sołówki lub w obozach koncentracyjnych skazywano na powolną śmierć. A to straszliwe prześladowanie religii trwa nadal. **Mrą w sowieckich obozach księża polscy ze Wschodnej Polski, cierpią również setki księży grecko-katolickich z kilku biskupami.** Terror sroży się również na Litwie, gdzie kler katolicki poniósł także niesłychane straty, na Łotwie, w Rumunii. A w krajach rzekomo „wyzwolonych", jak Polska, Węgry, Czechosłowacja, aresztowania księży są coraz liczniejsze. Wyroki śmierci nie są rzadkością.

I oto w tym samym czasie, gdy tak okrutnie prześladuje się Kościół Chrystusowy, obałamuceni lub lękliwi katolicy biorą udział w manifestacjach na cześć Stalina, ślą mu telegramy hołdownicze, spełniają nakazy Kremla, gdy chodzi o strajki lub wybory! Tak było i jest, niestety we Francji, we Włoszech i niektórych innych krajach. Liczba katolików, usiłujących pogodzić ogień z wodą, pragnących pozostać w Kościele a zarazem spełniać rozkazy krwawego tyrana z Kremla, była dość duża. Trafiali się również intelektualiści, usiłujący uzasadniać współpracę z komunizmem i upatrujący cechy „postępu" w tej ohydnej, rozkładowej i barbarzyńskiej doktrynie.

Jeśli chodzi o Polskę, to też widzieliśmy nielicznych, na szczęście, działaczy, którzy świadomie przechodzili na stronę Bieruta. Nienawiść do „faszyzmu i reakcji" była w nich tak wielka, że woleli współpracę z komunistami.

Ale niewątpliwie najwięcej zamętu i gorszącego zamieszania było tam, gdzie komunizm jeszcze nie rządził i nie dał się poznać, a więc w wolnych krajach zachodniej Europy. Tam też oczekiwać należy najważniejszych przemian. Niektórzy okażą się nieposłusznymi i zerwą z Kościołem, ale bardzo wielu wystąpi z szeregów komunistycznych.

Stopniowo sytuacja stanie się zupełnie jasna. **Ludzie będą musieli wybierać między znakiem Krzyża a bolszewickim sierpem i młotem.** Będą musieli iść albo za Chrystusem albo za Marksem i Leninem.

Ekskomunika w krajach za „Żelazną Kurtyną"

Decyzja Stolicy Apostolskiej, grożąca ekskomuniką wszystkim wiernym, którzy szerzą zasady komunizmu, ma ogromne znaczenie dla krajów za „żelazną kurtyną". Duchowieństwo ma obowiązek również i na tych terenach, a więc i w Polsce, stosować kary kościelne, przewidziane na komunistów. Jak wynika z ostatnich wiadomości z Polski, rozpoczęły się już drakońskie represje ze strony władz komunistycznych. Księża są oskarżani o okazywanie pogardy dla władz, podkopywanie ustroju „ludowego" i t. p. Niektórzy komuniści w Polsce usiłują wykręcać się, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza nie jest partią komunistyczną, bo w nazwie nie posiada tego przymiotnika. Ale jest to wykręt nieudolny. **Partia Bieruta, Bermana i Zambrowskiego jest partią komunistyczną i wytrwale szerzy kult Stalina.** Faktem jest jednak, że komunizm był i jest w Polsce tak niepopularny, iż agenci Stalina unikają nazywania rzeczy po imieniu. Tworzone przez nich organizacje i towarzystwa określają się jako „demokratyczne" lub „ludowe" czy też „postępowe", ale nie komunistyczne. To też zdarza się, że mniej wyrobieni katolicy czasami zapisują się do organizacji komunistycznych, nie zdając sobie sprawy z ich szkodliwości.

Londyński „Catholic Herald" donosi z Watykanu, że należy rozróżnić trzy kategorie osób.

Pierwsza obejmuje ludzi, którzy zostali zmuszeni do zapisywania się do partii komunistycznych, np. za „żelazną kurtyną". Nie popierają oni komunizmu „świadomie i dobrowolnie", jak mówi dekret Św. Kongregacji. Wobec tego, zdaniem jednego z teologów, ludzie ci nie narażają się na ekskomunikę nawet jeśli nadal zmuszeni są pozostawać w szeregach tych partii.

Druga kategoria obejmuje ludzi, którzy łączą się z komunistami ze względów ekonomicznych. Ci ludzie powinni być pouczeni w jaki sposób odłączyć się od kumunistów. Jeśli trwać będą w uporze, mogą narazić się na to, że nie zostaną dopuszczeni do Sakramentów Świętych.

Trzecia kategoria to ludzie, którzy rzeczywiście wyznają ideologię komunistyczną, bronią jej i szerzą ją wśród innych. Ci objęci zostali ekskomuniką.

CHIP.

10-ta Rocznica Września

WINNA BYĆ MANIFESTACJĄ ZEWNĘTRZNĄ NA RZECZ WOLNOŚCI POLSKI

Każdy człowiek unika przykrej prawdy. Nie dziwmy się zatym, że cały Zachód niechętnie mówi o swych błędach popełnionych w okresie wojny i po wojnie i niechętnie widzi przyczyny, jakie spowodowały dzisiejszy stan pół-wojny, pół-pokoju, pół-chaosu i pół-porządku, jaki istnieje w świecie. Stąd też mało mamy okazji do mówienia o sprawie polskiej i mało momentów, w których możemy apelować o zrozumienie dzisiejszego położenia narodu polskiego i krajów za żelazną kurtyną.

Taką jednak okazję, której nie możemy pominąć, stwarza nam 10-ta Rocznica niemieckiego i sowieckiego najazdu na Polskę w roku 1939.

Polacy i ludzie polskiego pochodzenia mają tendencję do zamykania się w chwilach ważnych do ram własnych organizacji: kościołów i domów polskich. Mamy skłonność do delektowania się płomiennymi słowami skierowanymi do nas samych i do uświadamiania samych siebie. Tendencji tych winniśmy się wystrzegać, zwłaszcza w czasie zbliżającej się rocznicy. Nie jest rzeczą ważną co o Polsce powiemy w swoich środowiskach, ważne natomiast jest to, co z naszej opinii potrafimy przelać do kół, ośrodków i grup inno-językowych.

Należy zatem już dzisiaj **zakasać rękawy do pracy.**

Na skutek inicjatywy Światowego Związku Polaków z Zagranicy został utworzony w Kurytybie Komitet Obchodu Wrześniowego, którego skład podamy w następnym numerze „Ludu".

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Arthur Pruden Coleman
Cherry Hill
Wydawnictwo «LUD» Cheshire, Connecticut
Curitiba—Paraná—Brasil

Wielce Szanowni Panowie,

Wasz prenumerator, p. Edmund Gardoliński z Porto Alegre, przysłał mi 2 egzemplarze Waszego Wydawnictwa, z miesiąca maja br.

Na tym miejscu pozwolę sobie złożyć Wam wyrazy czci za Wasze stanowisko względem reprezentantów Bieruta w Ameryce Południowej.

Godna i wytrwała wasza walka, jaką prowadzicie przez polski tygodnik «Lud» z komunistami, jest przyczyną ostrych ataków na Wasze Pismo w prasie komunistycznej.

Niech Wam Bóg błogosławi w pracy!

Przesyłam Wam moje artykuły, jakie swego czasu ukazały się w prasie amerykańskiej o Polsce.

Najlepsze życzenia w dalszej pracy dla dobra Polski.

Z poważaniem: **Arthur P. Coleman**

ODEZWA

Prof. Colemana do Polaków

Dla mnie jako nie-Polaka zawsze robi dużo przyjemności, gdy mogę skreślić kilka słów w pięknym dla mnie języku polskim, języku Sienkiewicza, języku mistrza Waszego i naszego Adama Mickiewicza, bo język ten dla mnie jest jednym z najkulturalniejszych języków na świecie. Byłem szczęśliwy razem z moją żoną, kochającą Polskę jako swoją drugą ojczyznę, gdy moja sumienna praca w drogim dla nas gronie studenckim na Uniwersytecie Columbia w sławnym mieście Nowym Yorku pochłaniała mnie zupełnie w nauce. Było to jednak do czasu. W zeszłym roku judaszowskie dolary warszawsko-stalińskie zdołały przekupić kolegów, którzy ulegliszy niesumiennym zachętom bierutowskim, złamali solidarność akademicką. Fakt ten, który Wam, Drodzy Rodacy, jest aż nad to dobrze znany, miał miejsce przed objęciem prezesury Uniwersytetu Columbia przez Generała Eisenhowera.

Nowomianowany Rektor Eisenhower, słynny naczelny Wódz wszystkich armij alianckich walczących przeciw Hitlerowi, niezupełnie poinformowany o zgubnych krokach Bierutowców w Ameryce, niefortunnie potwierdził przyjęcie tych na prawdę przeklętych dolarów, przymusowo wyrwanych przez lokajów Moskwy, dzisiaj grasujących po cudownej ziemi polskiej, dolarów bardziej potrzebnych w Polsce aniżeli w Nowym Jorku, najbogatszym mieście na całym świecie.

Również oburzony byłem w maju roku ubiegłego, gdy dowiedziałem się, że Winiewicz zaprosił mego byłego szefa, professora Ernest J. Sommonsa na luksusowy lunch. Oczywiście stało się to w mojej nieobecności, ponieważ bali się mojej reakcji w tym akcie hańby, który w mojej opinii jest równym ohydnej hańby jałtańskiej.

Proszę Was, nie jestem Polakiem, ale pochodzę ze starej rodziny, zamieszkałej w Ameryce więcej niż trzysta lat, bo Generał Nathanael Greene, służący w sztabie Generała Waszyngtona, należał do tego samego rodu, z którego wywodziła się moja droga babka w stanie Rhode Island.

(Dokończenie na stronie 8-mej)

Z BLISKA

— **OO. Franciszkanie** obchodzili dnia 29-go ub. miesiące 50-lecie swego przybycia do Kurytyby.

— **Do Parany** przybędzie wkrótce 250 rodzin japońskich, który przeważnie zajmą się rolnictwem.

— **W Alvares Machado,** w stanie São Paulo, odkryto szkielety starożytnych zwierząt.

— **W São Paulo** został zawieszony na okres 15 dni dziennik komunistyczny »Critica«.

— **W Belo Horizonte** zmarł ks. Leopoldino Fernandes, misjonarz ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy.

— **W »Dniu Żołnierza Brazylijskiego«** zostaną przywiezione z Włoch zwłoki 450 żołnierzy brazylijskich i pochowane na cmentarzu wojskowym »Duque de Caxias« w Rio de Janeiro.

— **Policja morska** w Santos skonfiskowała przemycane towary na wartość 300 tysięcy kruzeirów.

— **W Rio** nieznani dotąd sprawcy włamali się do mieszkania przemysłowca Verginio Veloso Borges, którego obrabowali na sumę półtora miliona kruzeirów.

— **Parana** eksportowała przez port Santos w czerwcu 651.328 worków kawy.

— **W Sobral,** w stanie Fortaleza, w katastrofie samochodowej poniosło śmierć 21 osób. Kamion przewożący pasażerów stoczył się w przepaść.

— **Kasjer** Tow. Rolniczego »São Roque« w São Paulo, Armando Antonio Neto, zdefraudował 520 tysięcy kruzeirów. Armando niekontrolowany przez swych szefów od dłuższego już czasu wybierał z kasy »nadprogramowe wynagrodzenie«; widząc, że suma rośnie i trudno mu przyjdzie spłacić »pożyczkę«, spróbował szczęścia na loterii; lecz nie miał szczęścia, bo policja zaopiekowała się nim.

— **Brazylia** rozpoczęła eksportować kakao do Stanów Zjednoczonych; prawdopodobnie do końca roku bieżącego Stany Zjednoczone sprowadzą 300 tysięcy worków kakao.

— **Dnia 14-go b. m.,** w niedzielę wyjeżdża do Antoniny ks. Jan Pitoń, prezes Komitetu Opieki nad Imigrantami, by odwiedzić od kilku miesięcy pracujących tam imigrantów i omówić sprawę możliwości pracy dla następnej grupy.

— **Brazylia** posiadała w ub. roku 318.361 pojazdów motorowych, w tym limuzyn: 162.776, aut ciężarowych: 145.039, autobusów: 10.546; nasz Stan był na 6-tym miejscu.

— **Produkcja cementu** krajowego w ub. r. wyniosła 1.109.674 ton.

— **W porcie** Manaus na okręcie »Raul Soares« wybuchł pożar, który zniszczył 800 skrzyń juty, złożonych w dolnej części okrętu.

ZAWIADOMIENIE

Sekretariat Okręgowy Unii Kulturalnej Polaków w Paranie oraz Zarząd Koła w Kurytybie zapraszają niniejszym Członków Koła UKP w Kurytybie na **Zebranie,** które odbędzie się dnia 7-go sierpnia, w niedzielę, o godzinie 15-tej w sali Związku przy ulicy Carlos de Carvalho, 487.

Jan Skoczek – Prezes Koła UKP.
Edward Czerwonka – Sekretarz Okręgowy UKP.

PODZIĘKOWANIE

Grupa imigrantów polskich, zatrudnionych w przedsiębiorstwie p. Withersa pragnie niniejszym wyrazić swemu Pracodawcy jak najserdeczniejsze podziękowania za dotychczasową opiekę.

Na cele Komitetu Opieki nad Imigrantami ofiarowali:

PP.: Stefan Czapliński	Cr.	200.00
Chojnacki Władysław	»	100.00
Aleksy Kostycha	»	20.00

Hojnym Ofiarodawcom Zarząd Komitetu składa serdeczne podziękowania.

U W A G A!

Zarząd Komitetu Opieki nad Imigrantami zaprasza uprzejmie Szan. Członków Komitetu, Zarządy wszystkich Towarzystw Polskich oraz zainteresowanych sprawami imigracji na **Walne Zebranie,** które odbędzie się w piątek, dnia 5-go, w budynku Związku przy ulice Carlos de Carvalho, 487. **Zarząd.**

Z całego świata

SYLWETKA STALINA

Jak wiadomo — Trocki zginął, napisawszy tylko 2/3 swej książki o Stalinie. Na ostatnich kartkach rękopisu znajduje się krew zamordowanego. To też końcowa część książki opracowana została przez innych ludzi na podstawie notatek Trockiego. I ta część jest może najciekawsza.

Zdaniem Trockiego dojście Stalina do władzy oznacza przejście Rosji od rewolucji bolszewickiej do faszyzmu. Stalin jest obok Mussoliniego i Hitlera jedną z głów faszystowskiej hydry, a różni się od nich tylko tym, że ich przewyższył. Marsz na Rzym, zamach stanu Primo de Rivera w Hiszpanii, ruch narodowo - socjalistyczny w Niemczech i usunięcie »prawdziwych bolszewików« z partyjnej komisji kontrolnej w październiku 1923 są według Trockiego zjawiskami tego samego procesu socjologicznego i politycznego. W tym okresie po raz pierwszy w dziejach świata występują na scenę właściwi uzurpatorzy. Są to figury, które wyszły z niczego, ludzie bez idei, wyplute przez chaos zera.

Dla Trockiego Stalin jest człowiekiem nisko urodzonym, wyrosłym w mieście na poły europejskim, na poły azjatyckim, w którym pańszczyznę zniesiono dopiero na kilka lat przed narodzeniem się Stalina, człowiekiem ze znakami po ospie, ciemiężycielem ze złymi oczami niewolnika. Wychowuje się w seminarium duchownym, i 6 lat po utracie wiary pozostaje w tym seminarium i uczy się dalej teologii prawosławnej, 6 lat hipokryzji i ciągłego kłamstwa. Stalin jest człowiekiem bez oblicza, plazem, jednostką o żelaznym samo-opanowaniu i chytrą. Stalin jest mordercą rodziny carskiej, on to bowiem wydał rozkaz jej zabicia, podczas gdy Trocki był za pokazowym procesem. Taktyka Stalina polega na »likwidowaniu«, cichym usuwaniu, na mordowaniu w mroku. Stalin jest oportunistą. Idzie zawsze po linii najmniejszego oporu i przy wyborze między ideą lub zuchwałym rozwiązaniem, a »maszyną«, decyduje się zawsze na maszynę. Jest człowiekiem »złotego środka« choć zawsze, ilekroć czuje się dość bezpieczny, gotów jest sięgnąć do skrajnych środków. Stalin zdaniem Trockiego uosabia ponowne zanurzenie się Rosji po krótkim epizodzie zachodniej, intelektualnej i postępowej rewolucji — w prymitywizm, w tępe zobojętnienie, w barbarzyński kult zewnętrznej siły i martwego rytuału. W Stalinie święcą swe zmartwychwstanie równocześnie car i pop. Stalin pozostał prowincjonalem i człowiekiem Kaukazu. Zawsze porusza się naprzód tylko macając. Ze Stalinem Rosja zapada znów w swój tysiącletni sen.

K T O W Y G R A Ł W O J N Ę?

Prasa sowiecka, redukując rolę zachodnich sojuszników przy zwycięstwie nad Niemcami, twierdzi obecnie, że skutki nalotów brytyjsko-amerykańskich były znikome. Bo oto mimo tych nalotów produkcja w roku 1944 wynosiła (rok 1939-100) dla materiałów pędnych 114, dla samochodów 255, dla broni 260. W najcięższym roku sojuszniczych bombardowań Niemcy wyprodukowały 39.807 samolotów.

L O S W O J S K W Ł A S O W A

»N. Y. H. Tribune« zamieszcza list byłego oficera armii Własowa, w którym czytamy: Gdy w Pradze wybuchło powstanie, niemieckie formacje pancerne przystąpiły do jego likwidacji w dniach 5-go i 8-go maja 1945. Powstańcy napróżno wzywali pomocy wojsk amerykańskich lub stojących niedaleko wojsk sowieckich. Dowództwo sowieckie wprawdzie wysłało formację NKWD, lecz jedynie w tym celu, by we właściwym momencie zniszczyć stojącą pod Pragą dywizję Własowa. Kiedy 6-go maja opór czeski zaczął słabnąć, Własow uderzył na Niemców i w walkach ulicznych wyparł ich z Pragi. Równocześnie zawarł układ z dowództwem amerykańskim gwarantujący przemarsz dywizji do Bawarii. Dywizja istotnie wycofała się przed armią sowiecką do Bawarii, tu została rozbrojona, ale wkrótce potem wbrew umowie wydana Sowietom.

M U R Z Y N I W Y P I E R A J Ą S I Ę S W E G O Ś P I E W A K A

(IC) — Na ostatnim środowym posiedzeniu Kongresowego Komitetu Nie-Amerykańskich Działalności zeznawał publicysta murzyński Thomas Young z Norfolk, który stwierdził, że śpiewak Paul Robeson, zdradził swoją rasę i nie może być nadal uważany za przedstawiciela narodu murzyńskiego.

Na tym samym posiedzeniu zeznawał rabin New Yorku Benjamin Schulc, dyrektor Żydowsko-amerykańskiej Ligi Antykomunistycznej. Oświadczył on, że komuniści posiadają plan rozpętania walk religijnych i rasowych i zniszczenie Ameryki... »Amerykanie mojżeszowego wyznania — powiedział dalej rabin — są zdecydowanie przeciwni komunizmowi. Sowiety zmieniły w skutek tego swą linię postępowania już przed rokiem w kierunku anty-syjonistycznym, a nawet anty-semickim. »Rabin Schultz oświadczył, że naród amerykański potrafi skutecznie odeprzeć falę terroru, idącą od strony sowieckiego komunizmu, która grozi niewolą i śmiercią tak Żydom, jak protestantom, jak i katolikom, tak murzynom jak i białym.

P O L I T Y C Z N I U C H O D Ź C Y W A N G L I I

(IC — W ciągu ostatnich czterech lat przybyło do Anglii nielegalnie 1.397 uchodźców politycznych, w tym 107 Polaków, 28 Rumunów, 10 Czechów, 325 bezpaństwowych. Uchodźcy ci przybyli nielegalnie na okrętach, ukrywając się pomiędzy ładunkiem drzewa, węgla lub innych towarów. Władze brytyjskie nie deportują ich, jeśli przybysz potrafi udowodnić, że jest uchodźcą politycznym, prześladowanym w swoim kraju.

K A R D Y N A Ł S P E L L M A N K A R C I R O O S E V E L T O W Ą

N. Y. (IC) — Kardynał Franciszek Spellman, ordynariusz archidiecezji nowoyorskiej, wysłał do Eleonory Roosevelt obszerny list, w którym karci i potępia jej antykatolickie postępowanie. Bezpośrednią przyczyną tego listu był artykuł Rooseveltowej z dnia 23 go czerwca br., potępiający katolików amerykańskich, domagających się równych praw w federalnej pomocy dla szkół parafialnych.

Kardynał Spellman potępił Rooseveltową za bigoterię i dyskryminację religijną, mówiąc między innymi:

»Długo ignorowałem osobiste na mnie ataki Pani. Czas jednak upływał, a Pani dalej prowadziła antykatolicką kampanię. Doszedłem do przekonania, że w interesie sprawiedliwości należy skorygować fałsze Pani. Nawet jeśli Pani nie może znaleść w sercu iskierki odwagi, by bronić praw niewinnych dzieci, lub takiego męczennika jak kardynał Mindszenty, dlaczego rzucać na nich na nowo kamieniami?... Na dalsze ataki odpowiadać nie zamierzam, gdyż do Pani przylgnęła plama antykatolicyzmu i dyskryminacji niegodnej amerykańskiej matki«.

Z DALEKA

— **We Francji** arcybiskup Roger Beaussart, pełniący obecnie obowiązki ordynariusza paryskiego, zasuspendował ks. Jana Boulier, znanego ze swych prokomunistycznych sympatii.

— **Kierownicy** narodowościowych misji katolickich jak również kurie diecezjalne w zachodniej Europie ostrzegły uchodźców i placówki religijne przed wysłannikami komunistycznymi, podającymi się za kapłanów i usiłującymi prowadzić agitację wśród miejscowej i napływowej ludności.

— **Harry Massey,** uczony australijski, znawca energii atomowej, oświadczył, że Rosja w ciągu 5-ciu lat będzie mieć bombę atomową.

— **Radiostacja ateńska** ogłosiła, że wojna domowa w Grecji już zakończona; wojsko wyniszczyło prawie wszystkie bandy komunistyczne.

— **Prezydent H. S. Truman** podpisał ustawę budowlaną, która przewiduje zbudowanie w ciągu najbliższych sześciu miesięcy przynajmniej 810.000 bloków mieszkalnych oraz oczyszczenie zaniedbanych dzielnic mieszkaniowych.

— **Rada naczelna IRO,** obradująca ostatnio w Genewie, zadecydowała zlikwidować opiekę nad uchodźcami w dniu 30-go czerwca 1950 roku pomimo sprzeciwów delegata brytyjskiego i amerykańskiego.

— **W związku** z zamierzoną likwidacją wstrzymana będzie w dniu 31-go sierpnia bieżącego roku wszelka dalsza rejestracja uchodźców. Wyjątek stanowić będą samotne dzieci i osoby, potrzebujące prawnej i politycznej opieki. Przyjmowanie do obozów uchodźczych z dniem 31 go grudnia bieżącego roku zakończy się.

— **Konferencja biskupów niemieckich** odbędzie się w tym roku w Fuldzie w połowie sierpnia.

— **Komunistyczny sąd** w Koszycach na Słowacji skazał na śmierć dwu wieśniaków słowackich, którzy brali udział w obronie księży przed aresztowaniem.

— **Senator** J. H. McGrath zgłosił projekt ustawy, która ma ustanowić Krajowy Fundusz im. Kazimierza Pułaskiego. Złożony byłby w bankach specjalny fundusz w wysokości półtora miliona dolarów, którego procenty szłyby na utrzymanie Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce, oraz na utrzymanie Biblioteki Polskiej w Paryżu.

ZAPROSZENIE.

Zarząd Koła Unii Kulturalnej w Kurytybie zaprasza wszystkich członków U. K. P., oraz członków bratnich Organizacji i całą Polonię z Kurytyby i okolicy na dzień 14-go sierpnia b. r., w którym odbędzie się Akademia ku czci Święta Żołnierza Polskiego, oraz otwarcie i poświęcenie świetlicy Koła UKP, w budynku Związku przy ulicy Carlos de Carvalho, 487.

PROGRAM

1) Msza św. w Kościele św. Wincentego o godz. 8,30 z kazaniem po polsku.

2) Otwarcie i poświęcenie świetlicy Koła UKP w domu Związku o godz. 15-tej, Akademia, wspólna herbatka.

3) Przedstawienie amatorskie pod tytułem. **»Zemsta Cygana«** dramat, o godz. 20-tej, następnie **zabawa taneczna.**

Prosi się o jak najliczniejszy udział.

Za Zarząd: **Jan Skoczek**—Prezes Koła Unii w Kurytybie.

DR ANTONI FIRAKOWSKI
ADWOKAT
Prowadzi sprawy cywilne, handlowe, inwentarze, reguluje dokumenty posiadłości.
ULICA CLOTARIO PORTUGAL, 302 (dawniejsza ulica Colombo)
CURITIBA

Empregado com real successo nas TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

LITWINI I POLACY
W BRAZYLII
zjednoczeni w modłach na intencję beatyfikacji KRÓLOWEJ JADWIGI

RIO DE JANEIRO

W niedzielę dnia 17-go lipca b.r., czyli w 550 rocznicę zgonu Królowej Jadwigi, odbyły się we wszystkich ośrodkach polskich w Brazylii, uroczyste nabożeństwa na intencję szczęśliwego zakończenia procesu beatyfikacyjnego zmarłej »w opinii świętości« Królowej Polski, a przez małżeństwo z Władysławem Jagiełłą Wielkiej Księżnej Litwy i Rusi.

W Rio de Janeiro, kolonia polska i litewska wspólnie zorganizowały uroczyste nabożeństwo w kościele Najśw. Panny Marii Nieustającej Opieki, oraz Akademię w przyległym Kolegium OO. Barnabitów.

W czasie Mszy św. chór litewski wykonał pienia religijne. »Ave Maria« Gounoda odegrał na violoncello p. E. Renerski.

Od ołtarza przemówił po portugalsku i litewsku ks. J. Janilionis, kapelan kolonii litewskiej, podkreślając znaczenie rocznicy dla Litwy i Polski, zjednoczonych dziś w cierpieniu, jak ongiś w potędze i chwale.

Po nabożeństwie w wypełnionej przez obie kolonie auli kolegium, reprezentant Litwy p. Konsul Jonas (Jan) Naślunas zaprosił do stołu prezydialnego Ministra dr. T. Skowrońskiego, Prezesa Tow. Polonia B.A. Meleniewskiego i X. O. Czartoryskiego, oraz ks. J. Janilionisa, inż. Kazys Audenisa i Jonasa Malajszkę.

Pierwszy przemawiał w języku portugalskim inż. K. Audenis— przytaczając dzieje rodziny litewskiej: rodziców i trzech sióstr, ofiar kolejnych okupantów, z których ostatnia zginęła w zatopionej przez sowieckie patrole łodzi, gdy uchodziła z piekła hitlero-sowieckiego, parta niezłomną wolą wolności z ostatnim z dzieci. »Znam te fakty ściśle« —skończył mówca, »bo te dzieje mojej rodziny i sióstr«.

Kolejny mówca p. Konsul Jonas Naślunas w języku litewskim mówił o znaczeniu rocznicy dla obu Narodów i Europy, zagrożonej dziś potwornym totalizmem sowieckiego imperializmu. Wezwaniem do zjednoczenia sił do wspólnej walki, odpowiadania jednakową bronią na wrogą zachodowi propagandę, zakończył przemówienie wypowiedziane z niezwykłą swadą i nagrodzone hucznymi oklaskami.

Następnie Prezes Tow. Polonia zaznajomił zebranych z dziejami rządów królewskiego małżeństwa, w którym jednoczyły się odwaga i inteligencja Jagiełły, który w żadnym wypadku nie był »księciem - małżonkiem«, z wybitnym zmysłem politycznym, Jadwigi, księżniczki francuskiego rodu królewskiego d' Anjou, królewnej Węgier, królowej Polski i przez małżeństwo Wielkiej Księżnej Litwy i Rusi.

Sny Mendoga litewskiego, Daniela ruskiego i piastów polskich ziściły się, gdy powstało państwo oparte o dwa morza: Czarne i Bałtyk, sięgające od Odry po Dźwinę i Dniepr, zdolne przeciwstawić się zarówno Niemcom na Zachodzie, jak i hordom Tatarów. Tamerlana władających Rosją i Azją na Wschodzie.

Ambitne plany Jagiełły i waleczność Witolda, wsparte mądrością polityczną Jadwigi, pełnej umiaru i szczerej woli pokoju—mimo intryg Zakonu krzyżackiego, spełniały się kolejno, jednocząc ludy olbrzymiego państwa, budując największą potęgę Europy, szaniec, za którym rozwiać się mogły sztuka i myśl humanistyczna Renesansu i Baroku, stanowiące podstawę współczesnej cywilizacji Zachodu.

W przeddzień wznowienia zreorganizowanej jako Uniwersytet, Akademii w Krakowie, założonej przez Kazimierza Wielkiego, zaledwie 26-cioletnia, odeszła Jadwiga w zaświaty, wraz z jednym synem, upragnionym dziedzicem korony—owiana legendą, otoczona miłością wszystkich, w opinii świętości.

Cuda, które zdziałała za żywota, mnożyły się po śmierci Królowej, najpopularniejszej niewątpliwie niewiasty w dziejach tej części Europy—do tego stopnia, że już w 1419 roku rozpoczęto proces informacyjny poprzedzający beatyfikację. Podjętą w Polsce Odrodzonej inicjatywę wznowił obecnie Kardynał Sapieha, w najcięższych dla Narodów i Religii warunkach, pod władaniem reżimu komunistycznego.

Po przemowach, litewski zespół kameralny wykonał utwory Mendelsona, Griega i Verdiego, »Preludium« Cilionisa, litewskiego kompozytora, odegrał prof. Władimis Ruzicki.

Za tak wspaniały program, dziękował organizatorom Sekretarz gen. UKP X. O. Czartoryski.

Zebrani wysłali do J. Em. Kardynała - Metropolity Rio de Janeiro i Nuncjusza Apostolskiego telegramy tej treści:

„Zjednoczeni w modłach o Beatyfikację Królowej Jadwigi w 550-letnią rocznicę Jej zgonu, Kolonie: Litewska i Polska w Brazylii proszą Eminencję przekazać J. Świątobliwości wyrazy przywiązania wierności do Religii Katolickiej, Apostolskiej Rzymskiej tak okrutnie prześladowanej w naszych Ojczyznach". b. z. m.

Podpisani: Joses Janilionis, kapelan Kolonii Litewskiej, Bohdan Meleniewski, prezes Tow. »Polonia«.

DWA GŁOSY
(Podsłuchana rozmowa kolonistów)

X

Wychodząc z kościoła na kolonii zbliżyłem się do grupki kolonistów, między którymi wybijał się głos starego JANA:

Mądralo jakiś, nie będziesz mnie starego uczył, jak chować krowy. Jakieś waksynacje we łbie ci się troją, Franku. Dziadek mój, ani ojciec nie słyszał o waksynach, a przecież nie mało bydła wychowali.

FRANEK: Czego się gorączkujecie, Janie? Nie możemy porozmawiać spokojnie? Dziadek wasz ani ojciec nie słyszeli o waksynach, po polsku szczepionkach, dla bydła, to też dużo bydła uchowali, ale jeszcze więcej stracili. I wy będziecie nadal je tracić, jeśli nie nauczycie się stosować szczepionek.

MICHAŁ: Franek ma rację, Janie. I ja z początku nie zdawałem sobie sprawy ze strat jakie przynoszą nam choroby bydła. Na karbunkuł, po tutejszemu MANCHA PRETA, straciłem ładnych parę sztuk bydła, ładnych parę kontów. Aż dopiero jak Franek kupił przybory do szczepienia i zaszczepił wszystkie moje krowy na MANCHA PRETA i AFTOZĘ, jestem spokojny.

FRANEK: Nie mogę tylko tacie wytłumaczyć, że najlepiej szczepić odrazu cielaki, póki jeszcze małe. Zawsze tata mówi, że mamy czas.

JAN: A co takiego ta aftoza? Słyszałem już parę razy o niej, ale widzi mi się, że to strachy na Lachy, bo u nas tej choroby jeszcze nie było.

FRANEK: Nie daj Boże, aby przyszła na naszą kolonię, bo wtedy trudno ją będzie wypędzić. Aftoza po polsku oznacza zapalenie pyska i racic. Choroba bardzo zaraźliwa i niebezpieczna. Kiedy bydło zachoruje, bardzo je trudno wyleczyć, to też najlepiej stosować szczepienie zapobiegawcze, jak zresztą przy wszystkich chorobach. Koszt nieduży, a spada zgłowy kłopot w razie choroby, która może spowodować stratę bydła.

JAN: A ile wynosi koszt szczepienia zapobiegawczego?

FRANEK: Na mancha preta, zwaną też peste de manqueira, nie przekracza kilku milów od głowy. Podobnie jest tani zastrzyk zapobiegawczy na zapalenie płuc u cielęcia. Znacznie jest droższy zastrzyk zapobiegawczy na aftozę; wynosi kilkadziesiąt milów, zależnie od wagi szczepionej sztuki bydła. W każdym razie koszt szczepienia wynosi mały ułamek wartości bydła. Kiedym to wszystko rozważył, wybrałem się do Kurytyby, odwiedziłem laboratorium Raul Leite, rua Cons. Laurindo niedaleko stacji kolejowej, i tam kupiłem zastrzyki oraz przybory do szczepienia. Po powrocie na kolonię zaszczepiłem najpierw swoje krowy, potem namówiłem ojca. Zwiedzieli się sąsiedzi i co mądrzejsi prosili mnie też o szczepienie ich bydła. Dzisiaj już tylko nieliczni żałują paru milów na zabezpieczenie bydła przed chorobami. Tacy jak wy, Janie, którzy nie dadzą sobie wytłumaczyć niczego.

JAN: Widzicie go, mądralę, jak wydziwia nad starym! A właśnie że i ja potrafię być niegorszym od innych! Przyjdziesz do mnie Franku, choćby i jutro, i też zaszczepisz mi bydło. Niech kosztuje co chce, stać mnie na to.

FRANEK: Ładnie, Janie. Jakieście się tak rozochocili, to może i na książkę weterynaryjną uda się was namówić? Jakiem był w redakcji «LUDU» i ksiądz Redaktor dowiedział się, że chowam krowy, namówił mnie na kupno «Weterynarza Domowego», napisanego przez doktora Gryzelkę. Nie drogo ta książka kosztuje, bo tylko 15 milów, a można się z niej dużo ciekawych rzeczy dowiedzieć o chorobach zwierząt domowych i sposobach ich leczenia. Pokażę wam tę książkę, bom kupił ją odrazu, i jeśli wam się spodoba, zamówcie ją w redakcji przez Wojciecha, który jest agentem «LUDU» na naszą kolonię.

JAN: Ano przynieś tę książkę, jak przyjdziesz szczepić krowy, zobaczę, i jak mi się nada, to ją zamówię.

Spojrzałem na zegarek i ze względu na późną porę odszedłem w stronę samochodu, którym powróciłem do Kurytyby.

Antoni Domachowski

NAWÓZ SZTUCZNY »OSTRASOL« BARDZO TANI I SKUTECZNY

zawierający 45 proc. wapna oraz fosfór, potas, azot i inne składniki.

Najtańszy ze wszystkich nawozów, wyrabiany ze skorup ostryg (ostras).

Skład główny: w **Paranie** firma Antoni Żak, Av. Visc. de Guarapuava, 1991 (cena 30 cruz. worek), w S. **Catarina** p. Bolesław Boniszewski, Mafra.

W kilku zdaniach

— **Armia węgierska.** Jak podaje »Die Tat«, w Budapeszcie, w ministerstwie obrony, wszystkie napisy są rosyjskie. Na czele wydziałów stoją przeważnie Rosjanie, a w najlepszym wypadku każdy węgierski generał ma rosyjskiego oficera.

— **Sowieckie obozy pracy.** Jak podaje na podstawie relacji byłych jeńców agencja UNDO — w Sowietach istnieją rzeczywiście obozy z Niemcami, Włochami, Polakami, Francuzami, Węgrami, Rumunami, Baltami i Rosjanami, nie mające żadnego kontaktu ze światem zewnętrznym.

— **Wojna bakteriologiczna,** jak stwierdza profesor uniwersytetu Columbia Rosebury, nie będzie mogła żadnej stronie zadać decydującego ciosu. Jej działanie może być bardziej niszczące niż bomby atomowej, lecz zastosowanie jest ograniczone.

— **Ulotki.** W Koblencji skonfiskowano ulotki ze swastyką, wzywające naród niemiecki do oporu przeciw »ciemiężcom« i zapewniające, że Hitler żyje i „powróci potężniejszy niż kiedykolwiek".

— **Do końca kwietnia** b. roku zdemontowano w strefie brytyjskiej 230 fabryk. W maju pracowano przy rozbiórce dalszych 24 większych i 100 mniejszych fabryk. Zniszczono 48 umocnień wojskowych i oddano na eksport 10.400 ton złomu z zakładów Kruppa w Essen i 3.300 ton złomu z doków w Kilonii.

— **Uliczne kazania.** Franciszkanin O. Borthold rozpoczął w Wiedniu szereg kazań wygłaszanych głównie na ulicach i w parkach podmiejskich. Kazania te bardzo rzadko przerywane są przez elementy antykościelne i gromadzą coraz większe grono słuchaczy. Tematem są przeważnie praktyczne trudności i nędza dnia dzisiejszego.

— **Zakaz rozwodów.** Prezydent Filipin zakazał udzielania rozwodów wszystkim tym małżeństwom gdzie partnerzy są wyznawcami religii chrześcijańskiej.

— **Nakładem** wydawnictwa »Self« ukazała się w tłumaczeniu francuskim książka Józefa Czapskiego »Na nieludzkiej ziemi« pt. »Terre inhumaine«.

— **200-300 milionów papierosów amerykańskich** przywozi się miesięcznie bez cła do strefy amerykańskiej. Szmugiel odbywa się głównie z Austrii.

— **Na uniwersytetach** argentyńskich w przyszłości studia będą bezpłatne. Z natychmiastową mocą znosi się wszelkie opłaty za naukę.

— **Międzynarodowy Trybunał** w Hadze wprowadził do swej korespondencji pocztowej język Esperanto.

— **Wonny szpieg.** Jeden z sądów francuskich skazał na dwa lata więzienia za szpiegostwo przemysłowe 67-letniego robotnika. Pracował on od 47 lat w znanej fabryce perfum Roger Gallet, sporządził kopie niektórych recept, będących cenną tajemnicą fabryki, i usiłował sprzedać je za 3 miliony franków firmie konkurencyjnej.

MAM DO SPRZEDANIA GOSPODARSTWO: 3 i pół alkra ziemi dobrej, nowy dom, stodoła, kuźnia ze wszelkimi narzędziami kowalskimi. Cała posiadłość położona jest przy drodze. Zgłoszenia kierować: **Piotr Dudziak — Vila Palmira — Paraná.**

Cuias od 4,00 do 68,00.
Bombas od 6,00 do 250,00.
Brzytwy od 45 00 do 180,00.
Maszyny do strzyżenia od 80,00 do 155,00 i **elektryczne.**
Nożyczki od 7,00 do 110,00.
acões para mato od 45,00 do 88,00.
FLORECKI — Rosário, 64.

SŁOWO BOŻE

NA 9-łą NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO

(Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale XIX)

W on czas: Gdy się przybliżył Jezus do Jeruzalem, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: Iż gdybyś i ty poznało i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu; a teraz zakryto jest od oczu twoich. Albowiem przyjdą na cię dni, i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem i oblegną cię, i ścisną się zewsząd; i na ziemię cię obalą i syny twoje, którzy w tobie są; a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dlatego, iżeś nie poznała czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać przedające w nim i kupujące, mówiąc im: Napisano, iż dom mój, dom modlitwy jest. A wyście go uczynili jaskinią zbójców. I uczył na każdy dzień w kościele.

PANIE OTWÓRZ USTA MOJE

Język polski, to jeden z najpiękniejszych języków świata. Mowa nasza bowiem posiada w sobie świeżość wiosennego kwiecia; w układzie ma trwałość spiżu, w wymowie czystość diamentu.

Dziś Polacy rozrzuceni są po całym świecie, dziś kiedyśmy stracili wszystko, jeno mowa ojczysta została nam jako drogocenna spuścizna.

Tak, uczyć się mamy języka kraju, w którym pędzimy swe wygnańcze życie, ale nie zapominajmy o języku ojców naszych. Słowo obce bowiem, bardziej niż morze głębokie oddala nas od rodzinnego kraju.

Smutne to jest, iż nie uczymy dzieci naszych tego pięknego języka, ale jeszcze boleśniejsze to, iż sami wstydzimy się mowy polskiej.

A przecież dziecko nie powinno zapominać mowy ojców, a przecież język polski to język tego narodu, który dziś jest symbolem męczeństwa i bohaterstwa w walce o wolność spod tyranii zła i przemocy.

Stąd chlubić się możemy, żeśmy potomkami bohaterskiego narodu, który pierwszy przeciwstawił się barbarzyństwu teutońskiemu, który dziś przeciwstawia się azjatyckim Hunnom.

Bierzmy więc w duszę złotą mowę polską i jako drogocenną spuściznę przekazujmy swym dzieciom, aby bohaterski duch narodu naszego szedł z pokolenia w pokolenie. Ks. Wł. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Sytuacja w Czechosłowacji

Według niepotwierdzonych oficjalnych wiadomości arcybiskup Beran żyje w swym pałacu jak więzień. Służba cała została zwolniona a na jej miejsce wprowadzono osoby wierne rządowi. W Słowacji tymczasem, za uczestniczenie w rozruchach religijnych, 9 osób zostało już skazanych na karę więzienia do lat 10.

Prześladowania Kościoła na Węgrzech

Jakkolwiek od chwili aresztowania kard. Mindszentego zabronione są wszelkie manifestacje kościelne, ludność tak tłumnie spieszy przy każdej sposobności do kościołów, że nie są one w stanie pomieścić wszystkich wiernych, którzy zalegają przykościelne place i ulice. Niezwykle duży jest udział w Sakramentach św. Chcąc dostać się np. do spowiedzi trzeba po trzy i więcej godzin stać w ogonku.

Beatyfikacja Piusa X

Kongregacja Obrzędów zajmuje się obecnie sprawą beatyfikacji papieża Piusa X, zmarłego w roku 1914. W tej chwili badane są cuda przypisywane świętobliwemu papieżowi. Ponieważ proces beatyfikacyjny zbliża się do końca, przypuszcza się, że beatyfikacja ogłoszona zostanie w roku 1950.

Litwa cierpi straszne prześladowanie

(IC)—Do Rzymu nadeszły z Litwy wiadomości o straszliwym prześladowaniu religijnym, jakie przechodzi katolicka Litwa pod rządami sowietów. Biskup Półtorakas zmuszony został do zaprzestania pełnienia swych obowiązków pasterskich i do ukrywania się przed policją. Jest to ostatni biskup katolicki na terenie Litwy, gdzie zmasakrowano duchowieństwo.

Jak wiadomo, biskupi litewscy, wraz z około tysiącem księży, deportowani zostali w głąb Rosji do więzienia i do obozów ciężkiej pracy. Jedynym biskupem litewskim, pozostającym na wolności, jest arcybiskup Kowna Józef Skwireckas, przebywający w Austrii.

Prześladowania religijne dotnęły bardzo dotkliwie Litwę, niemal w całości katolicką. Zakony męskie i żeńskie zostały rozwiązane. Zakonnicy i zakonnice zostali wypędzeni z klasztorów, nie wolno im nosić stroju zakonnego, tak że żyją w rozprószeniu, zarabiając pracą rąk na utrzymanie. Na Litwie obowiązuje dekret sowiecki, zezwalający na «funkcjonowanie» kościoła w odległości przynajmniej 7 kilometrów od drugiego. W ten sposób w Kownie z 21 kościołów jest tylko jeden czynny, katedra św. Piotra i Pawła, w którym obowiązki duszpasterski dla 120 tys. katolików pozwolono pełnić jedynie jednemu księdzu. Podatki od kościoła i od urzędu proboszcza są sztraszliwie wysokie. Żadne organizacje katolickie nie istnieją. Młodzież katolicka w większości została wywieziona w głąb Rosji. Wierni cierpią straszliwe prześladowanie, ale nie tracą ducha nadziei. Sami chrzczą własne dzieci, sami grzebią umarłych, a nocami w ukryciu odprawiają nabożeństwa jak za czasów pogańskich.

Przeżycie

Angellus Andrew kierownik religijnych audycji BBC opowiada w Catholic Diges o następującym przeżyciu: Któregoś wieczora w jednym z londyńskich kościołów głosił kazanie na temat doskonale opracowany. Doszedłszy do połowy zapomniał nagle co miał mówić. Odszedł od tematu i zaczął mówić o wszystkim co mu przyszło na myśl. Te 5 minut—stwierdza—były najbardziej denerwującymi minutami jakie kiedykolwiek spędził na kazalnicy. Po kazaniu zjawił się w zakrystii jakiś człowiek i powinszował mu dopiero co wygłoszonego kazania, prosząc równocześnie o przyjęcie na łono Kościoła. Opowiedział przy tym, że do kościoła przyszedł tylko z ciekawości i kazanie nie interesowało go aż do momentu, gdy kaznodzieja «celowo» odbiegł od tematu i zaczął przemawiać bezpośrednio do niego. «W tych pięciu minutach otrzymałem odpowiedzi na wszystkie pytania, jakie dręczyły mnie od szeregu lat» —powiedział. Autor stwierdza, że do dziś pojęcia niema, o czym w tych 5 minutach kazał.

Na daleki „zachód Parany"

Szkoła

W pobliżu kaplicy, może jaki kilometr od niej, koloniści przy pomocy prefeitury z Laranjeiras budują szkołę dla swoich dzieci. Nieduża, prosta, bez wszelkiego „luxo", lecz na tamtejsze stosunki i potrzeby wystaczająca. O posadę w niej starała się córka naszego kolonisty z Campo Nowo czyli byłej Jagody. Dobrzeby było, by posadę otrzymała z urodzenia Brazylianka, z pochodzenia Polka, zawsze lepiej zrozumie duszę dziecka kolonisty, który, rzucony losem w głębokie bory, nie miał sposobności już w początkach życia swojego dziecka zapoznać i zaprawić go do pięknego języka tutejszego. A przytem ważną rolę w szkole kolonialnej odgrywa religia, której się domaga wierzący głęboko kolonista od nauczyciela i nauczycielki. Przypuszczam, że owa nauczycielka ową posadę już dostała i spełnia swoje powinności ku zadowoleniu kolonistów, dla dobra Ojczyzny i Kościoła katolickiego. Wdzięczni koloniści pomocy swojej jej nie poskąpią.

Misja św. w Lagôa Bonita

Ropoczęła się w niedzielę karnawałową na sumie według zwyczaju. Nieduża kapliczka ogarnąć nie mogła ludu zebranego; szczęście, że pogoda sprzyjała, więc wielu, nie mogąc wejść do wnętrza kaplicy, przylepiło się do jej ścian, by żadnego słowa misjonarza nie uronić. Słońce gorące piekło odkryte głowy, lecz ich to nie wzruszało. Głosiliśmy nauki wspólnie dla wszystkich, bo dzielić na stany z powodu braku czasu i miejsca było nie możliwe. Zresztą wiernych nie była taka moc, by podział był wskazany. Udział w misjach wzięła cała kolonia, w stu prawie procentach, może dwie, czy trzy rodziny się nie stawiły dla jakichś tam przyczyn nam bliżej nieznanych. Tutaj też byliśmy zdyspensowani od nauk w języku tutejszym, bo ich nie było dla kogo głosić. Zauważyłem jednak zaraz na pierwszej nauce dwóch osobników, koloru ciemnego, którzy pilnie nauki słuchali. Pytam ich potem, czy rozumieją, a pytanie zwróciłem do nich po brazylijsku; rozumieli. Najczystszą polszczyzną odpowiedzieli, że pracując od dziecka z kolonistami naszymi, nauczyli się ich języka i nim się z nimi posługują. Budujący brali udział w misjach i do Sakramentów św. przystąpili razem z innymi.

Tutaj w Lagôa Bonita miałem szczęście i pociechę ochrzcić troje już dość duże dzieci jednego z kolonistów, które już prawie same odpowiadały na pytania kapłana. Niestety, nie udało się nam słabym misjonarzom z powrotem sprowadzić do Kościoła ich rodziców. Zawsze jak wiemy z doświadczenia, tensam szkopuł: z powodu zajścia jakiegoś z kapłanem czy niechęć do niego i odstępuje się od Kościoła i porzuca obowiązki najświętsze wobec duszy własnej i Boga. Wygląda to tak, jakby Kościół katolicki i kapłan byli jedno i to samo. A przecież ten kapłan, choć sługą Kościoła, jest tylko tak samo człowiekiem ma naturę ludzką z jej ułomnościami; nigdy nie należy utożsamiać Kościoła katolickiego, który jest instytucją boską z biednym kapłanem.

Zetknąłem się tutaj z drugim osobnikiem, kolonistą inteligentnym, bojownikiem niegdyś na Ziemiach polskich pod Caratem rosyjskim, o wolność naszej Ojczyzny. Człowiek dobry, miły, grzeczny, uczciwy i rzetelny w interesach. Dawnymi laty, w początkach Virmondu, służył gorliwie sprawie Kościoła i tamtejszej parafii. Poźniej, znowu z powodu jakiegoś nieporozumienia, zniechęcił się i zaniedbał się religijnie; nie mogę powiedzieć, żeby wiary nie miał, bo tę w sercu swoim bezsprzecznie zachował. Rozmawiałem z nim prywatnie przez dłuższą chwilę i jak najlepsze zrobił na mnie wrażenie. Wyczuwałem, że łaska Boża już robi swoje i prędzej czy później wróci do swoich obowiązków wobec Kościoła katolickiego, lecz narazie jeszcze rana w sercu jego niezabliźniona, a kolec jakiejś urazy tkwi głęboko w nim. Wierzę też mocno, że i dla niego nadejdzie chwila powrotu do Boga, w którego zresztą nie przestał wierzyć; łaska Boża działa powoli lecz pewnie. A misjonarza obowiązkiem modlić się za tych, co jeszcze ostatecznie nie pogodzili się w czasie misji z Bogiem i do niego nie powrócili, a o tym obowiązku nie zapominam nigdy.

Końcowe nabożeństwo

Nabożeństwa ostatnie rozpoczęły się poświęceniem popiołu i posypyniem głów. Dzień Środy Popielcowej naprawdę wymarzony na ostatnie nabożeństwa misyjne. Nastrój pokutny, ceremonie poważne, przypominające nam rzeczy ostateczne, znikomość życia ludzkiego, bo naprawdę wszystko marność nad marnościami, jak poucza nas Mędrzec Pański. Nawiązuje do poważnej ceremonii poświęcenia popiołu i posypywania nim naszych głów, w krótkich słowach przemówiłem, przypominając wiernym jeszcze raz ich najświętszy obowiązek życia chrześcijańskiego, obrachunku w godzinę śmierci z Bogiem za chwile przeżyte tutaj na ziemi. Była to chwila przed Komunią generalną, więc Jezusa w Najśw. Sakramencie wskazałem im jako na zadatek szczęścia prawdziwego tutaj na świecie, a chwały, która nas czeka, jako nagroda, w niebie. Mimo, że Lagôa Bonita liczy zaledwie 61 rodzin, spowiedzi było blisko dwieście, a Komunii prawie trzysta. Poświęcił Ks. Ryszard krzyż misyjny i ostatnie wygłosił pod nim kazanie, a słowa jego mocne, silne zrobiły wrażenie i do łez poruszyły naród. Niewątpliwie głęboko w pamięć i w serce się wryły i owoc trwały przyniosą. Dałby to Bóg!

C. d. n. **Ks. Jan Wiśliński**

Pugilaresy od 8,00.
Nasiona gwarantowane, wyłącznie zagraniczne, wysyła się za »Reembolso«.
Tabaka do zażywania.
Karty do gry, od 8,00 do 45,00.
FLORECKI — Rosário, 64.

JÓZEF SKRABA
Buchalter i Absolwent Nauk Ekonomicznych
Alameda Dona Izabel, 596 — CURITIBA
Przyjmuje i załatwienia wszelkie sprawy wchodzące w zakres rachunkowości jak: Prywatne zaległości oraz fiskalne tak w Stolicy jak i w Interiorze; zaległe rachunki, zorganizowanie ksiąg rachunkowych, przeniesienia i połączenia rachunkowości, likwidacje firm, sądowe przeprowadzenie rachunkowości, rewizje, informacje ekonomiczne oraz wszelkie sprawy podatkowe.
Podania — Kontrakty — Rozwiązanie umów!

CASA DE SAÚDE
Dr. Moysés Paciornik
LEKARZ - CHIRURG
Nowoczesne metody przy wszelkich operacjach i porodzie.
Rua Lourenço Pinto, 83—Fone 2067 CURITIBA, Paraná
MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Władysław Anders

Bez Ostatniego Rozdziału

(Wspomnienia z lat 1939 — 1941)

6)

W jednym z pokojów, dokąd mnie następnie wprowadzono, spotkałem szereg moich oficerów, między innymi generała Plisowskiego, podpułkownika Pająka (dowódcę 27-go pułku ułanów), jego zastępcę majora Karola Rudnickiego (brata późniejszego dowódcy pierwszej dywizji pancernej) wreszcie mojego przyjaciela majora Adama Sołtana i rotmistrza Ślizienia. I tam nie dano nam spokoju. Musieliśmy wysłuchać kilkugodzinnego wykładu propagandowego komisarza armii o mądrości i wszechpotędze Związku Sowieckiego i o złej polityce Polski, którą mogło uratować tylko przyłączenie się do Związku Sowieckiego.

Tegoż dnia odesłano mnie do szpitala w Stryju, gdzie założono mi pierwszy właściwie opatrunek. Na drugi dzień rano przyjechał autobus z grupą naszych oficerów pod silną eskortą. Pojechałem razem z nimi, i 1-go października po południu przybyliśmy do Lwowa.

We Lwowie zatrzymaliśmy się koło hotelu George'a, gdzie pozwolono nam kupić nieco chleba. Nie chciano słyszeć o pozostawieniu mnie w szpitalu, twierdząc, że władza dowódcy armii Tuleniewa tu nie sięga. Samochód ruszył przez miasto w kierunku na Tarnopol i... czy nie wierzyć teraz przeznaczeniu? Samochód zepsuł się przed wyjazdem z miasta na Łyczakowskiej. Po długich naradach telefonicznych zdecydowano zawrócić nas do komendy miasta, by innym samochodem, następnego dnia, wyruszyć dalej. Umieszczono nas wszystkich w maleńkim pokoiku. Krzyczę, że krwawię, że w ogóle nie mogę się ruszać, i w końcu uzyskuję zgodę na przewiezienie mnie wraz z moim ordynansem Tomczykiem do szpitala. Wiezie mnie enkawudysta z rewolwerem w ręku. Jedziemy od szpitala do szpitala, wszędzie brak miejsca, wreszcie umieszczają mnie za pokwitowaniem w szpitalu wojennym na Łyczakowie. To zdecydowało, że nie zostałem wywieziony do obozu i bodaj że nie podzieliłem losu moich kolegów w Katyniu.

W szpitalu byli jeszcze nasi lekarze i siostry. Znalazłem należytą opiekę znanego chirurga ppłk. Adama Sołtysika oraz jego personelu. Opowiedziano mi o wkroczeniu armii czerwonej do Polski, o kłamstwach propagandy sowieckiej, że idą na pomoc, o rozstrzeliwaniach, o masowych aresztowaniach. Jednocześnie pokazano mi odezwę dowódcy frontu Timoszenki do żołnierzy polskich z wezwaniem do mordowania oficerów. Dowiedziałem się także o szczegółach obrony Lwowa: o wejściu bolszewików, o rabowaniu majątku nie tylko prywatnego ale i państwowego, o coraz silniejszym przenikaniu N. K. W. D. we wszystkie dziedziny życia, o wielkiej rzeszy uchodźców, która po zapoznaniu się z rzeczywistością sowiecką mimo wszystko chce wracać pod okupację niemiecką.

Po pewnym czasie władze sowieckie postanowiły przeznaczyć szpital wojskowy przy Łyczakowskiej wyłącznie dla żołnierzy sowieckich. Rannych i chorych Polaków przeniesiono do innych szpitali. Ja dostałem się do szpitala kasy chorych przy Kurkowej. Chociaż i ten szpital znajdował się pod ścisłym nadzorem bolszewików, ale panowała w nim znacznie większa swoboda. W szpitalu przychodziło do mnie wielu ludzi, przyjaciół, znajomych, a czasem zupełnie obcych. Otrzymywałem informacje o tworzących się organizacjach podziemnych. Wszyscy byli do głębi przejęci nieszczęściem Polski, nikt jednak nie upadał na duchu. Wierzono mocno, że w końcu Niemcy i Rosja sowiecka zostaną pobite. Ufano przede wszystkim potędze Anglii. Wyrażano przekonanie, że Ameryka wejdzie do wojny.

Ileż w tym czasie krążyło plotek! Jedne mówiły, że tworzy się milionowa armia w Syrii, która ma uderzyć na Kaukaz. Inne, że lada dzień rozpocznie się ofenswa francuska. Albo że Włosi znajdą się po stronie sojuszników, że niektóre oddziały włoskie są już w Rumunii.

Zrównanie złotego z rublem sowieckim spowodowało ogromną zwyżkę cen. Rabunki i grabieże, organizowane zarówno przez władze okupacyjne jak indywidualnie, podkopywały całkowicie zaufanie. Szczególnie trudne było położenie tych, co uciekając przed Niemcami, znaleźli się z niewielką ilością zabranych rzeczy, z małymi oszczędnościami, w przeludnionych miastach. Rzesze uchodźców kierowały się na zachód, w celu wydostania się spod opieki sowieckiej.

Bolszewicy coraz silniej organizowali ochronę graniczną, szczególnie granicy rumuńskiej i węgierskiej. Codziennie przewożono przez Lwów dziesiątki wagonów z naszą młodzieżą, którą złapano przy przejściu granicy. Nieszczęśliwi, stłoczeni w zaplombowanych wagonach, wyli z głodu, pragnienia i zimna. Chociaż straże sowieckie strzelały do podchodzących do wagonów, jednak ludność Lwowa z narażeniem życia starała się im pomóc kawałkiem chleba lub odzieżą. Wszystkie wagony kierowano na wschód.

22-go października 1939 przeprowadzono tak zwane wybory. Już sam fakt wyborów był bezprawiem, gdyż odbywały się na siłą zagarniętych terenach pod naciskiem obcych bagnetów i terrorem N. K. W. D. Można było głosować wyłącznie na wyznaczonych kandydatów, których olbrzymia większość rekrutowała się z obywateli Związku Sowieckiego, członków partii bolszewickiej, sprowadzonych na teren okupowany często wyłącznie tylko na okres wyborów. Poza tym urny wyborcze były pod opieką komitetów komunistycznych i agentów N. K. W. D. Najdobitniej scharakteryzował to stary Żyd z Wiśniowca, w którego oberży zatrzymywałem się kilkakrotnie podczas manewrów a który odwiedził mnie w szpitalu:

— Ja panu powiem. U nas w miasteczku kazali nam głosować na dwóch kandydatów komunistów, których nikt nie znał. Umówiłem się z całą moją rodziną i wieloma znajomymi, że wrzucimy białe kartki. Może oni się wystraszyli, ale ja na pewno wrzuciłem kartkę białą. A tymczasem obydwaj kandydaci zostali wybrani jednogłośnie. W urnie nie znaleziono ani jednej białej kartki.

W szpitalu, mimo najbardziej troskliwej opieki, ranni umierali w nieoczekiwanie wielkiej ilości. Nigdy jeszcze do tej pory nie widziałem tylu zakażeń od odłamków pocisków niemieckich. Lekarze zastanawiali się, czy nie było w nich substancji trującej.

Zaniepokoiło mnie zainteresowanie władz sowieckich moją osobą. Różni dygnitarze odwiedzali mnie coraz częściej, aż zjawił się komendant miasta generał Iwanow wraz z kilkoma enkawudystami. Odbyła się długa rozmowa polityczna. Wystąpił z propozycją tworzenia rządu polskiego pod opieką sowiecką. Całość wyglądała niewyraźnie i mgliście. Nie mogłem zrozumieć, dlaczego Sowiety myślą o stworzeniu rządu polskiego, bo nie wiedziałem, że, według pierwszej umowy sowiecko-niemieckiej, Sowiety miały otrzymać ziemie polskie do Wisły. Przypuszczałem, że chodzi im jedynie o dywersję w stosunku do naszego legalnego rządu, który działał w Paryżu w nowym składzie, utworzony przez generała Sikorskiego.

Po wielokrotnych długich rozmowach zaproponowano mi wstąpienie do armii czerwonej, robiąc jednocześnie daleko idące obietnice osobiste:

— Damy panu stanowisko komandarma (dowódca armii).

Odmówiłem.

— Niech się pan dobrze zastanowi; my jeszcze o tej sprawie pomówimy.

Nie wiedziałem, czy miała to być groźba, w każdym razie zorientowałem się, że muszę jak najszybciej opuścić szpital i zniknąć.

Chodzić jeszcze nie mogłem, gdyż kula nie wyjęta z uda i rany dokuczały. Niepodobieństwem było ryzykowanie w tych warunkach ucieczki na Węgry lub do Rumunii. Ukrywanie się we Lwowie należało do rzeczy bardzo trudnych. Postanowiłem przedostać się do okupacji niemieckiej i po przyjściu do zdrowia starać się o wydostanie na Węgry przez Słowację. Znałem niemiecki, nadto liczyłem na mojego podkomendnego w kampanii w roku 1919 i 1920, obecnie inspektora straży granicznej, który pełnił służbę na granicy słowackiej. Przygotował nawet fałszywe dokumenty. Mieliśmy jechać do Zakopanego a stamtąd dalej.

Tymczasem dziesiątki tysięcy ludzi czekały pod gołym niebem na urzędowo wyznaczonych przejściach na możność przedostania się pod okupację niemiecką. Bolszewicy kilka razy na krótko otwierali granicę. Rozeszły się także pogłoski, że wszyscy ciężko ranni, urodzeni na terenach okupacji niemieckiej, mają tam powrócić. Zaczęto przygotowywać transporty. Wobec tego, że byłem osiem razy ranny, udało mi się uzyskać świadectwo inwalidzkie. Komisarz szpitala robił wrażenie spokojnego i życzliwego człowieka. Otrzymał ode mnie pieniądze na przekupienie niektórych urzędników i przeprowadził wpisanie mnie, a także kilkunastu polskich oficerów, na listę transportu.

Koło połowy października udało mi się wysłać meldunek do generała Sikorskiego do Paryża o sytuacji ogólnej w Małopolsce Wschodniej. Potrafiłem także zalecić wzburzonej młodzieży lwowskiej spokój i rozwagę w postępowaniu. Uwięziono całą radę miejską i wszystkich członków organizacji społecznych.

Aresztowania przeprowadzano w nocy w mieszkaniach i na ulicach; ofiarą ich padali przedewszystkim urzędnicy. Więzieni byli również sędziowie, nauczyciele lekarze, adwokaci, księża katoliccy. Część Żydów, szczególnie młodzież, która od początku ostentacyjnie i radośnie witała wkraczające wojsko sowieckie, zaczęła współpracować z N. K. W. D. Milicja utworzona z mętów społecznych, wysługując się nowym władzom, wskazywała wszystkich niewygodnych dla régimeu sowieckiego.

W pierwszych dniach listopada otrzymałem wiadomość, że jeden z moich kolegów, generał Mieczysław Boruta-Spiechowicz, jest we Lwowie, że należy do tajnej organizacji i że pragnie się ze mną zobaczyć. Po kilku dniach rzeczywiście przyszedł do mnie. Był w czarnych okularach, rozmawialiśmy szeptem po francusku. Poinformował mnie o pracach w organizacji, a także o tym, że dla otrzymania ważnych dyrektyw idzie jako kurier przez Węgry do Paryża celem spotkania się z generałem Sikorskim. Nie bardzo rozumiałem dlaczego idzie osobiście, a nie stara się wysłać innego kuriera i pozostawia swoją placówkę. Poinformowałem go o moim planie i prosiłem o przekazanie go generałowi Sikorskiemu. Ustaliliśmy w sposób najbardziej uroczysty, że bez względu na to, co się stanie, a szczególnie w wypadku gdyby jeden z nas został aresztowany, fakt pobytu generała Boruty u mnie w szpitalu ma zostać zupełną tajemnicą. Uzgodniliśmy między sobą, że ostatni raz widzieliśmy się przed wojną w Warszawie. Wspominam o tym, gdyż później miałem z powodu naszego spotkania wiele kłopotów.

Ciąg dalszy nastąpi

Odpowiedzi Redakcji

Potwierdzamy odbiór pieniędzy od następujących osób: PP.: Wincenty Malinowicz, Maria Stefanik, Wacław Średnicki, Edward Stasiak, Antoni Olejnik, Władysław Karłowski.

— **Ks. Dr. Filip Dochowski** - Pieniądze otrzymaliśmy. Bardzo dziękujemy. Pozdrawiamy.

— **P. Krystyna Obiński**—Tygodnik regularnie wysyłamy. Zaległe numery wysłaliśmy.

— **P. Maria Stefanik**—Wszczęliśmy wysyłkę »Ludu«. Cena słownika polsko-portugalskiego — Cr. $ 80.00. Paczki do Polski można wysyłać; trzeba wpierw uzyskać pozwolenie z Banku Brazylijskiego. Celem uniknięcia tych formalności można skontaktować się z firmą Tigges, Rua 15 de Novembro 591 — Curitiba, która zajmuje się wysyłaniem paczek przeważnie do Niemiec, a ostatnio i do Polski.

— **P. Franciszek Zawadzki**—Pismo regularnie wysyłamy. Pieniądze otrzymaliśmy. Dziękujemy.

— **P. Andrzej Kubiszyn**—Prosimy o podanie swego dokładnego adresu.

—o—

LISTY do odebrania w Redakcji: Marian Sieg, Józef Nawolski, Teodor Przeworski, Ludwik Korytowski, Leon Kaźmierski, Leon Różniewski, Józef Madej, Jan Góral, Helena Bordach, J. Karman.

POSZUKIWANIA

— **Paweł Pilko**, Guarapuava—Paraná—Brasil, poszukuje swego brata **Jana**, który wyemigrował do Urugwaju w 1938 roku.

— **Edward Gruszecki**, Av. Antonio Queiroz dos Santos, 1717—Cia. Firestone S. A., Santo André—Est.S. Paulo—Brasil, poszukuje braci **Wojciecha Gruszeckiego**, którzy po pierwszej wojnie światowej wyjechali do Ameryki Północnej.

— **Kmiecik Feliks**, Warszawa 12, ul. Lewicka 4 m. 8, Polska, poszukuje **Apolonię Dereń z Kmiecików**.

— **Władysław Marcinowski Kireskow**, Quatinguá, Paraná—poszukuje **Jana Kireskow**, który podczas ostatniej wojny przebywał w Jugosławii.

— **Kazimierz Olkowski**—Perzanowo, poczta Czerwonka, Pow. Maków Mazowiecki, woj. Warszawskie—Polska, poszukuje **Genowefy Stefaniak**, która do 1939 roku mieszkała w São Paulo.

Gwoździe, — 100 cygar — 28,00
500 papierosów — 31,00.
1.000 bibułek — 6,00.
Zapalniczki — od 10,00.
Maszyny do mielenia mięsa od 80,00 do 135.00.
CHARUTARIA LIBERTY
Rosário, 64.

SAÚDE FÔRÇA
HÆMATOGEN do Dr HOMMEL
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 785 — Curitiba

Zakup Włókna Lnianego

Podaje się do wiadomości, że niżej podana fabryka włókna rozpoczyna ponownie swą działalność, oraz skupuje włókno lniane dobrego gatunku i pakuły (estopa) czyste z czesania.

Rolnicy, którzy mają jeszcze zapasy włókna lnianego i pakuł proszeni są o zgłaszanie się do »**Industrias Pacoba Ltda.**, Malé«. Paraná, do Stanisława Kozłowskiego.

FARMACIA e DROGARIA STELLFELD
Założona w roku 1857
Dziś lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś.
JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTANIEJ SPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.
Przyjmuje zamówienia przez »Reembolso Postal«.
Praça Tiradentes 530 - Telefon 135-2135-4705

BIURO PRAWNICZE
Dr HYGINO A. TEMPSKI
Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Uzyskiwanie metryk, dokumentów, pełnomocnictwa. Ustawodawstwo Pracy.
Godziny przyjęć: od 9-tej do 11-tej i od 3 ciej do 6-tej
Ulica Francisco Ribas — PONTA GROSSA — Paraná.

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

79)

Poczem zamilkli, jakby przestraszeni śmiałością i trudnościami przedsięwzięcia. Dopiero po chwili brat Rotgier zwrócił się do Zygfryda de Lowe:

— Rozum wasz i doświadczenie — rzekł — równe są męstwu: co tedy o tym mniemacie?

— Mniemam, że sprawa warta rozwagi.

— Bo — mówił dalej Rotgier — dziewka jest przyboczną księżnej — ba, więcej, gdyż prawie córką umiłowaną. Pomyślcie, pobożni bracia, jaki powstanie hałas.

A Hugo de Danveld począł się śmiać:

— Samiście mówili — rzekł — że Szomberg wytruł, czy też wydusił Witoldowe szczenięta — i cóż mu za to? Hałas oni z byle przyczyny podnoszą, ale gdybyśmy posłali mistrzowi Juranda na łańcuchu, czeka nas pewniej nagroda, niż kara.

— Tak — ozwał się de Lowe — sposobność do najazdu jest. Książę wyjeżdża, Anna Danuta zostaje tu jeno z dworskimi dziewki. Jednakże najazd na dwór książęcy w czasie pokoju — nie byle sprawa. Dwór książęcy — nie Spychów. To znów jak w Złotoryi! Znów pójdą skargi do wszystkich królestw i do papieża na gwałty Zakonu; znów odezwie się z groźbą przeklęty Jagiełło, a mistrz — znacie go przecie: rad on uchwyci, co się da chwycić, ale wojny z Jagiełłą nie chce... Tak! krzyk się podniesie we wszystkich ziemiach Mazowsza i Polski.

— A tymczasem kości Juranda zbieleją na haku — odparł brat Hugo. — Kto wreszcie mówi wam, by ją to, z dworca, spod boku księżnej, porywać?

— Przecie nie z Ciechanowa, gdzie, prócz szlachty, jest trzystu łuczników.

— Nie. Ale Jurand nie może zachorzeć i przysłać ludzi po dziewkę? Nie zabroni jej wtedy księżna jechać, a jeśli dziewka w drodze przepadnie, kto powie wam lub mnie: »Tyś ją porwał!«

— Ba! — odrzekł zniecierpliwiony de Lowe — sprawcie, by Jurand zachorzał i dziewkę wezwał...

Na to uśmiechnął się z tryumfem Hugo i odrzekł:

— Mam ci ja u siebie złotnika, który z Malborga za złodziejstwo wypędzon, w Szczytnie osiadł, i który każdą pieczęć wyciąć potrafi; mam ludzi, którzy, choć nasi poddani, z mazurskiego narodu pochodzą... Zali mnie jeszcze nie rozumiecie?...

— Rozumiem! — zawołał z zapałem brat Gotfryd.

A Rotgier podniósł dłonie do góry i rzekł:

— Niech ci Bóg szczęści, pobożny bracie, bo ni Markwart Salzbach, ni Szomberg, nie znaleźliby lepszego sposobu.

Poczem przymrużył oczy, jakby chciał dojrzeć coś dalekiego:

— Widzę Juranda — rzekł, — jako z powrozem na szyi stoi przy Gdańskiej bramie w Malborgu i jako kopią go nogami knechty nasze...

— A dziewka zostanie służką Zakonu — dodał Hugo.

Usłyszawszy to, de Lowe zwrócił oczy na Danvelda, on zaś uderzył się znów wierzchem dłoni w usta i rzekł:

— A teraz do Szczytna nam jak najprędzej!

VI

Jednakże przed wyruszeniem do Szczytna czterej bracia i de Foursy przyszli jeszcze pożegnać się z księciem i księżną. Było to pożegnanie niezbyt przyjazne, wszelako książę, nie chcąc, wedle starego polskiego obyczaju, wypuszczać gości z domu z próżnymi rękoma, podarował każdemu z braci piękną sztukę futra kuny i po grzywnie srebra, oni zaś przyjęli z radością, zapewniając, że jako zakonnicy, zaprzysiężeni na ubóstwo, nie zatrzymają tych pieniędzy dla siebie, ale rozdadzą je ubogim, którym zarazem polecą się modlić za zdrowie, sławę i przyszłe zbawienie księcia. Uśmiechali się pod wąsem z tych zapewnień Mazurowie, albowiem dobrze znana im była chciwość zakonna, a jeszcze lepiej kłamstwa Krzyżaków. Powtarzano na Mazowszu, że »jako tchórz cuchnie, tak Krzyżak łże«. Książę też jeno machnął ręką na podobną podziękę, a po ich wyjściu rzekł, iż jadąc w tył chyba pojechaliby do nieba za przyczyną modlitw krzyżackich.

Lecz przedtem jeszcze, przy pożegnaniu się z księżną, w chwili, gdy Zygfryd de Lowe całował jej rękę, Hugo von Danveld zbliżył się do Danusi, położył dłoń na jej głowie, i głaszcząc ją, rzekł:

— Nam przykazano dobrym za złe płacić i miłować nawet nieprzyjaciół naszych, więc przyjedzie tu siostra zakonna i przywiezie wam, panienko, gojący balsam hercyński.

— Jakoże mam wam podziękować, panie? — odpowiedziała Danusia.

— Bądźcie przyjaciółką Zakonu i zakonników.

Zauważył tę rozmowę de Foursy, a że uderzyła go przytem uroda dziewczyny, więc gdy już ruszyli ku Szczytnu, zapytał:

— Co to za piękna dworka, z którą rozmawialiście na odjezdnym?

— Córka Juranda! — odpowiedział Krzyżak.

A pan de Foursy zdziwił się:

— Ta, którą macie pochwycić?

— Ta. A gdy ją pochwycim, Jurand nasz.

— Nie wszystko widać złe, co od Juranda pochodzi. Warto być stróżem takiego jeńca.

— Myślicie, że łatwiej by było wojować z nim, niż z Jurandem?

— To znaczy, że myślę tak samo, jak i wy. Ojciec wróg Zakonu, a do córki mówiliście miodem smarowane słowa i w dodatku obiecaliście jej balsam.

Hugo de Danveld uczuł widocznie potrzebę usprawiedliwienia się kilkoma słowy.

— Obiecałem jej balsam — rzekł — dla tego młodego rycerza, który od tura pobit, i z którym jako wiecie, jest zmówiona (zaręczona). Jeśli podniosą krzyk po pochwyceniu dziewki, powiemy, żeśmy nie tylko nie chcieli jej krzywdy, aleśmy jej jeszcze leki przez chrześcijańskie miłosierdzie posyłali.

— Dobrze — rzekł de Lowe. — Trzeba jeno posłać kogoś pewnego.

— Poślę jedną pobożną niewiastę, całkiem Zakonowi oddaną. Przykażę jej patrzyć i słuchać. Gdy ludzie nasi niby od Juranda przybędą, znajdą gotowe porozumienie...

— Takich ludzi trudno będzie dobrać.

— Nie. Naród u nas mówi tym samym językiem. Są też w mieście, bal nawet między knechtami w załodze, ludzie, którzy prawem ścigani z Mazowsza zbiegli: zbóje, złodzieje — prawda, ale żadnej trwogi nie znający i na wszystko gotowi. Tym obiecnę (obiecam), jeśli wskórają, wielkie nagrody, jeśli nie wskórają — powróz.

— Ba! a nuż zdradzą?

— Nie zdradzą, bo na Mazowszu każdy dawno na łamanie kołem zarobił i nad każdym wyrok ciąży. Trzeba im tylko dać ochędożne (porządne) szaty, aby ich za prawych (prawdziwych) pachołków poczytano — i główna rzecz: list z pieczęcią od Juranda.

Ciąg dalszy nastąpi

NOWY PENSJONAT POLSKI W KURYTYBIE
Właściciel: **Wanda Kamińska**
Rua Martim Afonso, 367 — Casa 2.
Znakomita kuchnia polska, francuska i brazylijska. Przyjmuje się zamówienia na bankiety i uroczystości rodzinne.
Ceny bardzo umiarkowane

Dr Antoni Ferdynand Ossendowski

W ludzkiej i leśnej Kniei

77)

Ajnosi przymocowują harpun do mocnych patyków powiązanych z sobą w jeden długi drąg i tworzących fantastycznie długą lancę, płynącą po wodzie z ostrzem harpuna, zwróconem naprzód. Ajnos płynie czółnem ku leżącym na lodowych polach fokom i morsom i wbija w nie ostrze. Zwierzę daje nurka i ciągnie za sobą drąg i sznur, do niego uwiązany. Po pewnym jednak czasie śmiertelnie zmęczone wypływa na powierzchnię, gdzie je dobijają, harpun zaś nie pozwala foce zatonąć.

Nie można sobie wyobrazić rybaków lepszych od Ajnosów. Zdaje się, że ich tajemnicze czarne oczy przebijają głębię morską i widzą stada ryb, płynących w określonym kierunku. Pływałem z Ajnosami po morzu Ochockiem i podziwiałem ich rybackie zdolności. Znają oni morze, jak własną kieszeń, i nic ich nie może omylić. Najdrobniejsze oznaki, jak kolor wody, zjawienie się pływających wodorostów, zwierzątek morskich, a nawet kształt fal przemawia do Ajnosa-rybaka, jak księga otwarta.

Goniąc stada wielorybów, Ajnosi zapuszczają się daleko w morze i nieraz giną w czasie szalonych burz, jakie nawiedzają zawsze jednakowo ponure morze ochockie. Nieraz na łodzi Ajnosów znalazł bezpieczne schronienie uciekający więzień sachaliński i razem z nimi, pracując jak robotnik, odbywał podróż aż na wyspy Szantarskie, skąd różnemi a zawsze awanturniczemi sposobami przedzierał się na kontynent, aby wpaść do morza ludzkiego w miastach, jak wpada kropla deszczu do Oceanu.

Spokojni, gościnni i zawsze pogodni Ajnosi są jednak nader odważni i wytrzymali na wszelkie trudy i najcięższe przygody, jakich im nie szczędzi morze i surowa ich wyspa.

Chleba Ajnosi nie używają i zastępują go z wielkiem powodzeniem suszoną rybą, czyli tak zwaną »jukolą«, którą się żywią wszyscy tubylcy północno-wschodniej Syberii. Jukolę robi się ze śledzi i z makreli, których olbrzymie stada wędrują dwa razy do roku przez morze Ochockie. Jukola służy za pokarm dla ludzi i psów pociągowych, których pewną ilość Ajnosi trzymają dla komunikacji przez wyspę.

Ajnosi są poganami, szamanistami, a na piersiach ich czarowników i lekarzy-Szamanów widziałem te same znaki magiczne (mentramy), które później spotkałem w północnym Tybecie.

Gdy zwiedzałem koczowisko Ajnosów w okolicach przylądka Elżbiety na morzu Ochockiem, zdarzyło mi się obserwować bardzo interesujące zjawisko. Od południowego brzegu Kamczatki, wypływając z pomiędzy wysp Kurylskich, powolnie, jak kondukt pogrzebowy, sunęło szerokie na kilometr a długie na kilka kilometrów pasmo martwych ryb. Chmary przeróżnego ptactwa towarzyszyły temu konduktowi; stada fok, małych wielorybów płynęły za nim, żywiąc się trupami ryb. Gdy oglądałem te ryby, zauważyłem, że były one pokryte jakąś białą pleśnią, szczególnie obficie wypełniającą ich skrzela. Z ogólnego wyglądu ta pleśń bardzo przypominała plamy i siatki w gardle chorego na dyfteryt, i niezawodnie epidemia rozpoczynała się od skrzeli, które były przekrwione i całkowicie oblepione ohydną pleśnią.

Stary rybak opowiadał mi, że takie zjawiska znane są na morzach północnych, ale w owych czasach coraz częściej się powtarzały.

Opowiedział mi także, że w tym roku Szamani złożą ofiarę ludzką ziemu duchowi, który zagnieździł się w wodorostach Morza Północnego w miejscu, wskazanem przez szamanów. Ajnosi mieli wybrać pomiędzy sobą młodzieńca i dziewczynę, zabrać ich wraz z błagalnemi darami na wielkie łodzie i odstawić na otwarty Ocean, skąd w małej łodzi żaglowej ofiary udadzą się na północ, na poszukiwanie miejsca, gdzie osiedlił się zły duch morza.

— Jeżeli go znajdą — mówił rybak — oddadzą mu dary, a on zaś ześle im lekki wiatr, który doniesie ich do wyspy ojczystej.

Tak mówił stary Ajnos, lecz nie wątpiłem, że, zanim młoda para znajdzie ducha morza, fale północnego Pacyfiku pochłoną ją wraz z łodzią i z żaglem ze skór foczych.

Pomiędzy Ajnosami spotkałem sporo chrześcijan, wyznania prawosławnego, ale chrześcijaństwo w dziwaczny sposób było pomieszane z pogaństwem pierwotnych koczowników.

Z tymi, którzy wyszli z piekła.

W północnej części Sachalinu spotkałem kilka osad aresztantów, wypuszczonych z więzienia, którzy dostali pozwolenie na założenie własnych siedzib.

Najbardziej na północ wysunięta była osada Łysakowa. Dobrze zbudowany dom z belek cedrowych, o dużych oknach i o wysokim płocie, broniącym dostępu do niego, miał trzy izby, kuchnię, szeroką sień, kilka zabudowań gospodarczych mieściło się obok.

Gospodarz, uwiązawszy zajadle szczekające i warczące psy, otworzył bramę, wpuścił nas, a później nanowo szczelnie ją zaryglował. Był to niewysoki, barczysty chłop, o długiej, starannie utrzymanej, już siwiejącej brodzie, krótko przystrzyżonych włosach i suchej, ascetycznej twarzy. Wcale nie patrzył mi w oczy, mówił miękkim, łagodnym głosem, tak dziwnie nie licującym z jego ponurym wyglądem; był bardzo grzeczny i gościnny. W okamgnieniu zostałem umieszczony w jasnej, czystej izdebce, gdzie stało białe łóżko z heblowanych desek, takiż stół, kilka zydelków i szeroka ława, pokryta skórą niedźwiedzią.

Gospodarz przyprowadził do mnie i przedstawił mi swoją rodzinę. Żona osadnika, wysoka, chuda kobieta, miała zaczesane włosy, z rozdziałem pośrodku głowy, duże, bezbarwne oczy, zimne i badawcze i zadziwiająco świeże, czerwone usta, mocno zaciśnięte. Gdy się uśmiechała, błyskały duże, równe i białe zęby. Ta para miała synka, siedmioletniego Michałka, rudego, jak płomień, ruchliwego chłopaka o wesołych i filuternych, niebieskich oczach.

Spędziłem w domu tych ludzi kilka dni, gdyż objeżdżałem okolicę, poszukując na błotach i jeziorach śladów nafty, gdyż o niej otrzymałem informacje od władz w Due. Nadarzyła mi się więc sposobność bliżej się przyjrzeć życiu tej niezwykłej rodziny.

Przedewszystkiem zauważyłem, że gospodarz, od chwili naszego przybycia do jego zagrody, nie rozstawał się z siekierą, którą stale nosił za pasem. Nie uszło też mojej uwagi, że Karandaszwili i dwaj stangreci spoglądali na Łysakowa nienawistnemi oczami i czasami zamieniali między sobą spojrzenia porozumiewawcze. Jadąc przez las ze swym Gruzinem, zacząłem rozmowę o Łysakowie. Długo dawał wymijające odpowiedzi, ale, widząc, że nie mam zamiaru dać za wygraną, zaczął z nachmurzonemi brwiami opowieść, niezwykle, jak na niego, ponurym głosem.

Ciąg dalszy nastąpi

Szczotki, pasty do zębów.
Klatki do ptactwa. — Paski od 7.00.
Metry stalowe z aluminium.
Loteryjki, Dama, Szachy.
Artykuły na prezenty.
FLORECKI — Rosário, 64.

DR. E. TEMPSKI — Lekarz
Praktykował w szpitalach w Polsce
Przyjmuje od godz. 9 tej do 12 tej i od 2-giej do 4 ej
Konsultorium: Farmacia GUAIRA,
Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.
Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677

Dr Bronisław Ostoja Roguski

ADWOKAT

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze inwentarze, naturalizacje. — BIURO ADWOKACKIE Praça Zacarias N 80 (Edificio João Alfredo) 3-cie piętro, sala 303, Tel. 2142 i 2174 — Kurytyba

Klinika Chorób Oczu

Dra Juliusza Szymańskiego

Dyrektor dr. Perikás

Rua Mons. Celso 128 — CURITIBA

Dra Leonilda Demeterco

»PUERICULTURA« I CHOROBY DZIECIĘCE

Ukończywszy praktykę w wielkich szpitalach krajowych, otworzyła swoje konsultorium przy ulicy SALDANHA MARINHO 35 — Apartament 1-szy.

Przyjmuje od godziny 3-ciej po południu do 5-tej.

Rezydencja: PRAÇA TIRADENTES 215 — Telefon: 3111.

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6

Rua Saldanha Marinho, 593, Curitiba.

Dr Stanisław Bemben

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Konsultorium: **Praça Tiradentes 530** (altos da Farmacia Stelfeld), od 10—12 i od 3—6 godz.

Rezydencja: **Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba Tel. 4376**

DR. POLAN KOSSOBUDZKI

Klinika lekarska-chirurgiczna

Konsultorium:

Avenida Vicente Machado 570

Rezydencja: **Coronel Dulcidio 898**

Ponta Grossa — Paraná

Z największą sumiennością i dokładnością wykonuje się recepty okulistów.

»Adaptação Meticulosa«

OTICA CURITIBA

unica especialisada

Irmãos Barbosa Ltda

Rua Mons. Celso 81— Curitiba.

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu, kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach

Dr. Mendes de Araujo

Aven. João Pessoa 68.

Przyjmuje od 3-ciej do 5 tej godziny

CASA CRUZEIRO

SIELSKI, SBALQUEIRO & Cia

Praça Coronel Enelas N. 152

Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t. p. — CENY NISKIE.

Dr. Carlos Heller

Klinika lekarska i chirurgiczna tak dla dzieci jak i dla dorosłych. Praktykował w wiedeńskich, paryskich i hamburskich szpitalach. Leczy żylaki na nogach i rany bezoperacji. Kons.: **Av. João Pessoa 68.**

Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 4—6

Wyjeżdża do chorych na zawołanie

Telefon 4527.

Rez.: Com. Araujo 970, Telefon 424— Kurytyba.

MINERVA

DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: **Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220**

Filie: **Farmacias Colombo i Brasil** w Kurytybie.

NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA—FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grosie, Jacarezinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitoria, Iraty, Morretes, Pandeiranies, Arapongas, Jaguariaiva i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

João Senegaglia & Cia. Ltda.

FIRMA ZAŁOŻONA W 1903 ROKU.

Avenida Silva Jardim, 829 — Caixa Postal, 431 — Telegr. SENEGAGLIA — Telefon 2361. — Curitiba — Paraná — Brasil

HANDEL I IMPORT:

Naczynia, szkła, kryształy krajowe i zagraniczne, żelastwo „Talheres e Cutelarias". Artykuły aluminiowe. Fajki **włoskie.** Narzędzia mechaniczne rolnicze. Drut gładki i kolczasty. Pilniki **Nicholson**, rury galwanizowane, „Conexões". Dostawcy akordionów włoskich **»Frateli Gentili«.**

PRZEMYSŁ I FABRYKA SENEGAGLIA« w São José dos Pinhaes: Laty do wszelkiego przemysłu. Wyroby blaszane »Flandres«. Patelnie stołowe, wiadra cynkowe. Korki do flaszek, maszynki do zamykania flaszek korkami (»chapinhas«). Płaki do wozów i do innego celu.

Napełnia się w laty sodę kaustyczną marki **»Senegaglia«.**

Smary do wozów »Dark 30«.

GARBARNIA »ANTONINA«

Największa wytwórnia skór na podeszwy w Paranie pod kierownictwem **Władysława Oładakowskiego.**

PP. Szewcom ułatwia się sprzedaż w miejszej ilości do reperacji obuwia.

Adres: **P. A. CAMARGO — Rua Ebano Pereira 31— Tel. 2614 — CURITIBA.**

PRYWATNE KURSA KROJU I SZYCIA

według najnowszej i najszybszej metody amerykańskiej. Cena przystępna. Adres: **Praça Tiradentes, 335, apart. 6,** trzecie piętro. — Informacje codziennie od 8-ej do 11.30 przed południem.

Radios Philips

Revendedores autorisados

Casa Tarobá

STIER & STIER

Avenida João Pessoa, 111 - 115

CURITIBA — Paraná

HOTEL ASTORIA

W CENTRUM MIASTA

Przyjeżdżając do Kurytyby, zamieszkajcie w HOTELU ASTORIA, znajdującego się w pobliżu stacji, jak również blisko wszystkich przedsiębiorstw komunikacyjnych. Do dyspozycji obszerne podwórze dla wszelkich aut. HOTEL ten jest polecony przez liczną klientelę.

Właściciel: LEONARDO REINJAK.

Udajcie się do **HOTELU ASTORIA** przy **Rua Marechal Floriano Peixoto, 583 — Curitiba — Paraná.**

Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe.—Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem — Curityba.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.

Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50 — Telefon 350 Kurytyba — Paraná

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo".

Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158

Telefon, 823 — CURITIBA.

CASA ARNO IWERSEN e Cia.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES

Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba

Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvaiades, gips, pędzle, szczotki, »Rolos decorativos, Pistolas para pinturas, Téla« akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Największy wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów i najrozmaitszych artykułów męskich, damskich oraz dla dzieci po cenach najniższych — w Kurytybie — ze zniżką 25 proc. PRAÇA TIRADENTES 306, ROG ULICY CRUZ MACHADO.

»A VENCEDORA«

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curitiba — Rua Cabral 451 — Telefon 1357

Największa fabryka cukierków i karmelków w Paranie.

Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe i t. p. — Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

Depozyt »CAMPO LARGO«

Właściciel: BRONISŁAW BARTOSZECK

Rua Emiliano Perneta, 141 — CURITIBA

Porcelanowe serwisy stołowe, szkła, aluminium, figurki, statuy, obrazy, **artykuły na prezenty** i t. p.

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

Kliniks prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N. 147 — Curityba — Telef. 1043

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zatosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny **aparat Roentgena — Diatermia.**— Sztuczne promienie **ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia.** Przyjmuje od godziny 2 — 5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

SKLEP SPOŻYWCZO - KOLONIALNY

ANTONI ŻAK

Av. Visconde de Guarapuava 1991 (blisko kościoła »Bom Jesus«.

Klientela przeważnie polska. — Ceny przystępne.

We wtorki i piątki świeże masło i premiowane serv »Laticinios Muricí

CASA DE TINTAS e VERNIZES

JÓZEF KŁOS

Rua Saldanha Marinho, 370

CURITIBA

Poleca najprzedniejsze gatunki przygotowanych farb olejnych, esmalte itp. Produtos »R. Montesano« i »Super« po cenach fabrycznych, oraz farby suche, czysty olej lniany, pendzle w wielkim wyborze i t. p. Przyjmuje się także roboty malarskie.

SPRZEDAM MŁYN

Przy wielkiej drodze **Rio Azul — Mallet** (9 klm. z Rio Azul). Woda idzie na koło. Jest urządzenie do mąki mandiokowej, sieczkarnia, młockarnia; w tym znajduje się 12 i pół alkra ziemi ornej.

Informacje: **Ladislau Czernichowski — Rio Azul — Paraná.**

MAM DO SPRZEDANIA 30 alkrów ziemi, w tym winnicę (12 tysięcy krzewów) 50 drzewek owocowych, dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie. Zgłoszenia kierować: **Władysław Janicki — Vila Palmira — Paraná**

Podróżuj samolotem tylko kompanii **REAL S.A.** wszelkie urządzenia i wygody z komfortem

Wiadomości z Polski i o Polsce

KOMINFORM ustalił program walki z Kościołem

(IC) — Według ostatnio otrzymanych informacji ze Szwajcarii, na ostatnim zjeździe Kominformu na Śląsku w czerwcu b. r. zapadły decyzje co do wzmocnienia walki z Kościołem w Polsce. W wyniku tych decyzji szczegółowe polecenia zostały już rozesłane przez warszawskie Politbiuro do odpowiednich placówek partyjnych i do oddziałów tajnej policji. Program obejmuje następujące punkty:

1. Utworzenie «polskiego kościoła ludowego», kierowanego przez podporządkowany reżymowy «synod», składający się z wojewódzkich przedstawicieli tego «ludowego kościoła».

2. Zdobycie wypowiedzeń kleru, popierającego tę anomalię marksistowską. W tym celu Zarząd Państwowej Informacji ma rozesłać przez specjalnych wysłanników kwestionariusze do duchowieństwa, urządzając coś w rodzaju plebiscytu. Wysłanie kwestionariuszy ma być poprzedzone naciskiem ze strony członków partii i urzędników Bezpieki. Odpowiedzi mają być ściśle notowane. Księża mają być traktowani zgodnie z wysłaną odpowiedzią.

3. Nacisk materialny. Konfiskata pozostałych dóbr kościelnych. Pauperyzacja kleru przy pomocy specjalnych podatków i pensji, wypłacanych w zależności od »lojalności« danego księdza.

4. Objęcie całego szkolnictwa, włącznie z seminariami duchownymi i nowicjatami zakonnymi, jak najściślejszą kontrolą.

Ponieważ akcja przeciw Kościołowi w Czechosłowacji nie przyniosła pożądanych wyników, Kominform postanowił zmienić nieco taktykę w następnym kraju, przeznaczonym na próbę zniszczenia religii katolickiej.

LICEA NAUCZYCIELSKIE WYCHOWUJĄ BEZBOŻNIKÓW

(IC)— Politbiuro warszawskie, planujące pod dyrekcją moskiewską oderwanie młodzieży polskiej od Wiary, zdecydowało rozbudować szkoły dla nauczycieli, w których młodzi pedagogowie wychowani będą w duchu marksistowskim i ateistycznym. Komunistyczne Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, które w ubiegłym roku posiadało 14 szkół podstawowych, 15 szkół jedenastoletnich, jedno liceum i cztery licea pedagogiczne, otrzymało rozkaz powiększenia szkół podstawowych do 39, szkół jedenastoletnich do 24 oraz liceów pedagogicznych z ćwiczeniami do 18. Razem bezbożnicze towarzystwo szkolne posiadać będzie w obecnym roku 116 szkół różnego typu.

Po trzech latach nauki mają wyjść z liceów pedagogicznych nauczyciele marksiści, którzy uczyć będą w ateistycznych szkołach. Szkoły te mają z czasem wyprzeć i zastąpić tradycyjne szkolnictwo polskie. Do szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci ksiądz niema wstępu pod żadnym pozorem. Szkoły te prowadzą zajadłą walkę religijną i wychowują młodych bezbożników.

FRANCUSKI REPORTAŻ

Francuski reporter Fernand Gaussy stwierdza, że eksperyment z państwowymi majątkami rolnymi w Polsce dał niepowodzenie. Mimo ilości pracowników prawie 6 razy wyższej, majątki te miały w ostatnim roku zbiory o 20 proc. niższe, niż kiedy znajdowały się w rękach prywatnych. Reforma rolna w Polsce stworzyła jedynie proletariat rolny. Wielu osadników na gorszych ziemiach opuszcza swe gospodarstwa i ucieka do miast. Jednak na polskich ziemiach przyłączonych działki są znacznie większe, niż na dawnych ziemiach, bo wynoszą co najmniej 50 ha, a niekiedy 80 ha. Tu więc gospodarka mogłaby być rentowna, brak jednak potrzebnych środków, w pierwszym rzędzie budynków mieszkalnych i gospodarskich. Podczas gdy w Polsce przypadało dawniej około 15 koni na 100 ha, obecnie na wschód od Odry i Nysy przypada tylko 9. Dużo ziemi stoi tu odłogiem. Choć dużo pisze się o motoryzacji, istnieje w Polsce tylko 10 tys. traktorów, rozdzielonych na 1140 stacji, podczas gdy trzeba 100.000, których jednak przemysł polski nie może wykonać. Osadnicy na ziemiach zachodnich są rygorystycznie opodatkowani i w ten sposób powoli lecz stale dokonuje się proletaryzacja całego polskiego rolnictwa, zarówno we właściwej Polsce, jak na Pomorzu lub Śląsku. 9 milionów rolników i robotników rolnych stoi przed ruiną.

POLSKA ROZWIJA PRZEMYSŁ CHEMICZNY

(IC) — Ze statystyk, ogłoszonych za pierwsze półrocze bieżącego roku, widać, że przemysł chemiczny rozwija się szybko w Polsce. Polska posiada naturalne bogactwa, używane w przetworach chemicznych, jak węgiel kamienny i brunatny, złoża soli, kamienia wapniowego, gipsu, anhydrytu, rudę cynkową, arsen, żelazo i sole potasowe.

Na polecenie Moskwy reżym warszawski przeznaczył do końca bieżącego roku 24 biliony złotych na rozbudowę przemysłu chemicznego, którego produkcja wzrośnie do końca roku dwukrotnie. Wielkie ilości chemicznej produkcji polskiej idą dla przemysłu wojennego Rosji sowieckiej. Pewna jednak część pozostaje w Polsce na użytek rolnictwa.

„PRUDENTIAL" STANIE SIĘ HOTELEM

Sławny przed wojną warszawski „drapacz chmur" Prudential zostanie odbudowany i przerobiony na hotel międzynarodowy. Tak orzekła komisja rzeczoznawców, która stwierdziła, że mimo straszliwych uszkodzeń, główna struktura gmachu została nienaruszona i nadaje się do remontu.

Strona prawna tego budynku, który należał do angielskiej firmy, została załatwiona w ten sposób, że Anglicy zrzekli się wszystkich pretensji. Remont i odbudowa będzie przeprowadzona przez inż. Marcina Weinfelda, który w roku 1931 projektował budowę Prudentialu. Budynek będzie podwyższony o dwa piętra. Oprócz sal na zebrania partyjne i zjazdy ogólnopolskie mieścić się w nim będzie około 200 pokoi i apartamentów hotelowych.

Z LISTÓW DO REDAKCJI

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Więc gdybym chciał, mam pewne prawo do stuprocentowego Amerykanina. Dziś oczywiście jestem dumny, że mój sławny przodek Generał Greene był przyjacielem wielkich sojuszników i pomocników Waszyngtona, generałów Kościuszki i Pułaskiego.

Drodzy Polacy, mógłbym siedzieć dziś spokojnie na Uniwersytecie otrzymując podwyżki i ordery, jako cenę za moją neutralność, ułatwiając tym nowym targowiczanom bałamucenie Generała Eisenhowera i narodu amerykańskiego.

Mój przodek, bogaty ziemianin w stanie Georgia, też mógł współpracować z królem-tyranem a Kościuszko i Pułaski **mogliby** sobie powiedzieć: niech Amerykanie walczą i niech giną. Podobnie ija, gdybym—moi Drodzy, powziął podobną decyzję, nie byłbym zmuszony ciągle prosić o pomoc finansową dla **prawdziwej** sprawy polskiej i kultury chrześcijańskiej. Idąc w ślady męczenników Kościoła, wybrałem drogę biedy i niedostatku, po której kroczyło wielu Polaków wędrujących po świecie, w obronie nie tylko własnej ziemi ale i wolności innego kraju. Z tego powodu ogłosiłem **prawdę** o polskiej martyrologii w setkach pism całej Ameryki od Alaski aż po Miami a niniejszym chcę rozszerzyć akcję tak potrzebną, za co atakują mnie pisma bierutowskie nie tylko w Polsce i Wschodniej Europie, ale i tu w Ameryce, nazywając mnie, potomka Generała Greene'a — **faszystą!** Dla mnie i dla mojej żony, kochającej **lud** polski jak bliskich krewnych, życie teraz nie jest łatwe.

Nasi wrogowie-komuniści i ich lokaje, dysponują kolosalnymi sumami złota, wykopanego w Syberii przez słabnące ręce polskich ofiar brutalności totalistycznej. Komuniści wszelkimi drogami i sposobami starają się zamknąć usta każdemu człowiekowi, który tak jak ja publicznie występuje w obronie ujarzmionych Polaków w ich własnym kraju. Możliwie, że jak „Anhelli" Słowackiego zmuszony będę nawet oddać swe życie — bywają takie „wypadki" — ale gotów jestem oddać swoję życie dla świętej Sprawy wolności akademickiej.

Jak Kościuszko na rynku w starym Krakowie, powiadam Wam, drodzy Polacy, i publicznie ogłaszam wszystkim bierutowskim sługom, że będę walczył o Polskę, prawdziwą — najjaśniejszą Rzeczpospolitą Polskę i dla zasad chrześcijańskich w duchu Księdza Kordeckiego — do śmierci.

Werbuję Waszych synów i Wasze córki do polskiej nauki, oby byli w stanie i zdolni tłumaczyć swoim krajanom Prawdziwe Walory Kultury Polskiej Dla Ludzkości.

Nie poddając się!

Prof. Arthur Prudden Coleman
Cheshire., Conn, U. S. A.

CI, KTÓRZY POPIERAJĄ »LUD«

Trzyletnią prenumeratę opłacili z góry:

PP. Władysław Chojnacki
Siostry Rodziny Marii — Curitiba
Siostry Miłosierdzia
Henryk Wagner
Aleksy Kostycha
Tomasz Polak
Zelania Fischer
Chojnacki Władysław

Na budowę drukarni złożyli:

Ks. Prob. Józef Góral	Cr$100.00
Ks. Prob. T. Kania	30.00
Siostry Rodziny Marii — Curitiba	20.00
P. Maria Ficińska	100.00
Dr Polan Kossobudzki	200.00
Wincenty Kabza	20.00
Stanisław Filus	20.00

Wiadomości krótkie

— **Na ostatniej sesji** Sejmu warszawskiego reżym zaproponował zmianę odznaczeń państwowych w ten sposób, że zamiast dawniejszych odznaczeń państwowych wprowadzone będą odznaczenia Polski ludowej, które będą zgodne z duchem marksistowskiej rewolucji w Polsce.

— **Park etnograficzny.** Olbrzymia przestrzeń od Żoliborza poprzez Marymont, Bielany aż do Młocin przeznaczona została na wielki park etnograficzny. W parku tym odbywać się będą festyny ludowe, koncerty zespołów śpiewaczych, muzycznych, gdzie występować będą w tańcach regionalnych ludowe balety.

— **Bezpieka** aresztowała 17 osób, którzy usiłowali przedostać się z Polski do Czechosłowacji, a następnie udać się do Palestyny. Wśród aresztowanych było 11 żydów. Poddani torturom aresztowani wydali organizację żydowską, która zajmowała się nielegalnym przesyłaniem Żydów z Polski do Palestyny.

— **Polska** liczy obecnie 22.500 szkół różnego typu. Z tego 8.800 posiada jednego nauczyciela, a 5.100 szkół ma dwóch nauczycieli. W szkołach tych uczy się około 3 miliony dzieci.

— **W Domu Opieki** dla Dorosłych w Krakowie zmarła przed kilku dniami w wieku lat 90 Teresa Ratomska ostatnia krewna Naczelnika Tadeusza Kościuszki.

— **Ogłoszono** oficjanie statut gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska", które są pierwszym etapem ujmowania polskiego rolnika w totalne obcęgi rządowe.

— **Główne pismo** partii komunistycznej w Polsce „Trybuna Ludu", bijące codziennie paromilionowy nakład w kilku mutacjach, ogłosiło, że przystępuje do druku masowego popularnych komunistycznych powieści dla ludu.

— **W szóstą rocznicę** tragicznego zgonu gen. Wład. Sikorskiego oraz śmierci mistrza I. J. Paderewskiego w wielu kościołach Polonii Amerykańskiej odbyły się uroczyste nabożeństwa żałobne, zorganizowane przez różne stowarzyszenia społeczne i kulturalne.

— **Komunistyczna „Trybuna Ludu"** zamieściła ostry atak na „reakcyjnych" profesorów wyższych uczelni. Odnosi się to zwłaszcza do Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

— **Deportacja z Polski** osób z poza linii Curzona odbywa się według „Ukraińskiego Słowa" przy udziale również rosyjskich i ukraińskich enkawudzistów, specjalnie w tym celu sprowadzonych. Wśród deportowanych znajdują się Ukraińcy, Białorusini i Litwini, którym udało się uniknąć „repatriacji" do ZSRR głównie dzięki fałszywym papierom ze zmienionym imieniem.

— **W Lublinie** zmarł dr. Henryk Dembiński profesor Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie, znany prawnik i socjolog katolicki w wieku 49 lat życia.

Ważne dla nowo-przybyłych imigrantów polskich do Kurytyby

Począwszy od pierwszej niedzieli sierpnia, w kościele Księży Misjonarzy, w każdą niedzielę o godzinie 8.30 będą odprawiane nabożeństwa dla Kolonii Polskiej w Kurytybie.